Ręce precz od Korei!

Cena numeru zł. 3 PR

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) ŁÓDŹ, WTOREK 11 LIPCA 1950 ROKU. Nr 189

OFIARNĄ i WYTĘŻONĄ PRACĄ
BUDUJEMY SOCJALIZM W POLSCE – UTRWALAMY POKÓJ ŚWIATA

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR Tow. Prezydenta Bolesława Bieruta, wygłoszone na II Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Katowicach

(Podsumowanie dyskusji)

Towarzysze!

Z uwagą przysłuchiwałem się Waszym obradom. Niewątpliwie wywarły one na nas wszystkich — uczestnikach konferencji — głębokie wrażenie.

Jaką ogólną ocenę, jakie zasadnicze wnioski należy wyciągnąć, podsumowując wyniki tych obrad?

Otóż — sądzę — należy stwierdzić:

PO PIERWSZE: że masy pracujące zagłębia węglowego, że klasa robotnicza największego polskiego ośrodka przemysłowego, którym jest województwo katowickie, przoduje w swej pracy całemu narodowi, ofiarnie i zdecydowanie wnosi swój wielki wkład w budowę nowego — lepszego, sprawiedliwszego, szczęśliwszego życia społecznego, w budowę fundamentów socjalizmu.

Z roku na rok wzrasta nieprzerwanie produkcja przemysłu, która jest podstawą dalszego uprzemysłowienia całego kraju, podstawą przebudowy gospodarczej Polski, przekształcenia jej z państwa słabego i zacofanego, jakim była przed wojną — **w państwo przodującego przemysłu i rolnictwa, w państwo silne i kulturalne — jakim staje się stopniowo już dziś i stanie się nieodwołalnie w najbliższej przyszłości nasza Ojczyzna.**

Zwiększa się stopniowo, ale niezaprzeczalnie, z roku na rok w tempie coraz szybszym i w skali coraz wyższej poziom dobrobytu gospodarczego mas ludowych, poziom ich życia politycznego i kulturalnego, wraz ze wzrostem siły, dobrobytu i kultury całego narodu.

PO DRUGIE: wzrasta i pogłębia się bezsprzecznie doświadczenie i poziom polityczny organizacji partyjnej — jako przodowniczki mas pracujących województwa katowickiego.

Podnosi się rola organizacji partyjnej, jako rzeczywistego kierownika terenowych zadań państwowych, wzmacnia się wpływ Partii i jej ideologii na całokształt działalności społecznej w centrum naszego przemysłu.

PO TRZECIE: wojewódzkie kierownictwo partyjne umie wyczuwać palące i aktualne sprawy i zadania, stawiać je śmiało i w sposób właściwy pod rozwagę całej organizacji. Potrafi ono również posługiwać się przy rozważaniu tych zagadnień wypróbowaną i niezawodną metodą krytyki i samokrytyki, co znalazło wyraz w referacie tow Olszewskiego, w przemówieniu sekretarza KW — tow. Kubicy, w wystąpieniach członków egzekutywy KW., redaktora „Trybuny Robotniczej“ tow. Galińskiego, tow Borejdo i innych.

Metodę tę wojewódzka organizacja partyjna winna stosować i rozwijać jeszcze śmielej i w coraz szerszym zakresie — jako jedyny i skuteczny oręż w walce z błędami i niedomaganiami organizacyjnymi.

Niestety, w wystąpieniach wielu przedstawicieli powiatowych i zakładowych organizacji partyjnych krytyka niedomagań **dźwięczała niekiedy zbyt słabo lub też brak jej było całkowicie.**

W dyskusji — ogólnie biorąc — poruszono wiele ważnych i doniosłych zagadnień, zwrócono uwagę na istniejące braki i niedociągnięcia, poddano ostrej krytyce wypaczenia ustalonej linii politycznej przez poszczególne ogniwa aparatu państwowego i niektóre organizacje w praktyce realizowania postawionych zadań.

Wystąpienia wybitnych przodowników pracy i racjonalizatorów, meldunki młodzieży z zobowiązaniami, podpisanymi przez 55 tysięcy członków ZMP oraz delegacji górników, hutników, kolejarzy, setki depesz od poszczególnych załóg i organizacji, nadesłane do prezydium Konferencji wskazują, że **wojewódzka organizacja partyjna cieszy się głębokim zaufaniem, gorącą sympatią klasy robotniczej i mas pracujących Śląska.**

Nie ulega wątpliwości, że obrady II Konferencji Partyjnej województwa katowickiego przyczynią się do dalszego podniesienia autorytetu Partii wśród mas robotniczych, wzmocnią i pogłębią pracę wszystkich jej ogniw organizacyjnych na terenie województwa, ułatwią dalszą mobilizację mas pracujących do wielkich zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych, które Partia wysuwa i zwłaszcza **podniosą na wyższy jeszcze poziom walkę o realizację historycznego Planu 6-letniego — planu budowy socjalizmu.**

Pragnę jednak zatrzymać uwagę towarzyszy na kilku zagadnieniach, poruszonych w dyskusji.

Śląsk — główną bazą ekonomiczną budowy fundamentów socjalizmu

Rozpocznę od **zagadnień gospodarczych**, ponieważ w województwie katowickim posiadają one szczególnie ważne znaczenie. Śląsk jest sercem przemysłowym całej Polski. Ziemia śląska mieści w sobie **największe bogactwo naturalne naszego kraju. Produkcja przemysłowa woj. katowickiego góruje swym poziomem nad produkcją całego przemysłu polskiego. Tu mieści się najcenniejszy nasz surowiec — węgiel — skarb i baza surowcowa naszego przemysłu.** Rozwój i poziom produkcji przemysłowej woj. katowickiego określa i warunkuje na długi okres czasu stopień i zasięg **rozwoju gospodarczego całego kraju, określa i warunkuje tempo procesu uprzemysłowienia Polski.**

Wynika z tego, że Śląsk jest główną naszą bazą ekonomiczną w okresie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, że w oparciu o tę bazę ekonomiczną i o jej dalszy rozwój, rozszerzać będziemy i wzmacniać ogólne siły wytwórcze Polski, na których oprzemy, jak na niewzruszonej podstawie, **wspaniały gmach nowego i lepszego ustroju społecznego — socjalizmu.**

Cóż to oznacza w przekładzie na praktyczny język naszych obecnych, codziennych zadań?

Oznacza to, że **wykonanie codziennych planów produkcji przemysłu śląskiego warunkuje powodzenie naszych planów ogólnogospodarczych. Oznacza to, że systematyczne i pomyślne wykonywanie codziennych planów produkcji przemysłu w województwie katowickim warunkuje pomyślne wykonanie zarówno planu ogólno gospodarczego w roku bieżącym, jak i 6-letniego Planu przebudowy socjalistycznej naszego kraju. Oznacza to, że zadania socjalistycznej przebudowy Polski, które Partia nasza postawiła jako swój program i cel, wkładają na wojewódzką organizację partyjną Śląska szczególną odpowiedzialność, określają jej szczególną rolę, wysuwają ją na pozycję czołową w wielkim froncie naszej walki o socjalizm.**

Wojewódzka organizacja partyjna Śląska dowiodła, w ciągu minionych 5 lat, że potrafi mobilizować masy pracujące do wielkich zadań politycznych i gospodarczych. Wystarczy wziąć dla przykładu pomyślne wykonanie Planu 3-letniego. Przypomnę, że w okresie Planu 3-letniego wydobycie węgla wzrosło z 59 mil. ton do 74 mil. ton, czyli o 15 mil. ton w ciągu trzech lat w całej Polsce, z czego na województwo śląsko-dąbrowskie przypada około 85 proc. **W końcu Planu 6-letniego poziom wydobycia węgla osiągnąć ma 100 mil. ton rocznie.** W hutnictwie, metalurgii, chemii planowane tempo wzrostu jest jeszcze szybsze. **Tempo to jest jednak całkowicie możliwe, wykonalne i konieczne — jeśli chcemy postawić nasz kraj na poziomie przodujących krajów przemysłowych, jeśli chcemy, aby masy pracujące w Polsce osiągnęły wysoką stopę dobrobytu, oświaty i kultury. Tempo to jest u nas całkowicie możliwe i osiągalne — ponieważ nasza przyjaźń z ZSRR zabezpieczyła nam w zawartych umowach gospodarczych pomoc tego wielkiego państwa socjalistycznego. Dzięki słusznej polityce Partii i władzy ludowej zdobyliśmy wszelkie warunki obiektywne, aby uczynić nasz kraj silnym i zamożnym. Nasza polityka przestałaby być słuszną, gdybyśmy nie potrafili tego uczynić.**

Niedociągnięcia i braki należy co rychlej usunąć

Jednakże nikt z nas nie wątpi, że równie zwycięsko, jak Plan 3-letni, zrealizujemy nasz socjalistyczny Plan 6-letni. Pierwsze półrocze tego planu przeszliśmy zwycięsko!

Jest to jednak dopiero pierwszy etap naszego wielkiego planu. Byłoby źle, gdybyśmy uspakajali się do tychczasowymi osiągnięciami i nie widzieli poważnych przeszkód i niedociągnięć, jakie ujawniają się na niektórych odcinkach naszego frontu walki o plany produkcyjne. A przecież tych niedociągnięć jest sporo.

W HUTNICTWIE wykonaliśmy w ciągu półrocza z powodzeniem plan produkcji w poszczególnych działa..., z wyjątkiem podstawowego odcinka — surówki.

Ponadto — jak to zresztą podkreślił tow Borejdo — przy wykonaniu planu ogólnego w walcowniach, wykonanie planu w niektórych asortymentach, niezwykle ważnych dla naszych potrzeb gospodarczych, wahało się w rozmiarach od 80 do 90 proc. O czym świadczą te cyfry?

O tym, że gdy przodująca część zakładów hutniczych w ofiarnym wysiłku przekracza śmiało nakreślone plany, inna część zakładów ciągnie do tyłu, osłabiając ogólne wyniki i doprowadzając do zahamowań na poszczególnych odcinkach produkcji, na którą oczekują inne działy przemysłu, nie mogące w pełni wykorzystać swych rezerw.

Podobne zjawisko mamy również w podstawowym dziale przemysłu śląskiego — **W WĘGLU.** Wykonanie planu odbywa się w ten sposób, że część kopalń wykonuje plany swoje z nadwyżką, inna zaś część kopalń planów nie wykonuje.

Mówił o tym w swym referacie tow. Olszewski.

Gdzie leży przyczyna tego nienormalnego stanu? Przyczyna leży w złej organizacji pracy na tych kopalniach, które nie wykonują swoich planów produkcyjnych. Zamiast wykryć źródło niedomagań organizacyjnych w części kopalń i usunąć je — kierownictwo przemysłu i po

(Dalszy ciąg na str. 2)



Wojewódzka Konferencja PZPR w Katowicach

KATOWICE (PAP) — W dniach 8, 9 i 10 bm. obradowała w sali Filharmonii w Katowicach II Wojewódzka Konferencja PZPR.

Wśród żywiołowych, długo niemilknących owacji na salę obrad przybył przewodniczący KC PZPR tow. **Bolesław BIERUT.**

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele KC PZPR tow. tow. **Dworakowski** i **Blinowski**, przedstawiciel Komunistycznej Partii Czechosłowacji **Matysek**, min. górnictwa **Nieszporek** oraz przodownicy pracy i racjonalizatorzy.

Referat sprawozdawczy analizujący roczny okres prac Wojewódzkiego Komitetu PZPR w Katowicach wygłosił I sekretarz KW tow. **Józef Olszewski.**

Problem szkolenia zawodowego kadr na Śląsku przedstawił w swym referacie sekretarz KW PZPR tow. **Franciszek Waniołka.**

W obszernej dyskusji, jaka wywiązała się po referatach, wzięło udział 56 uczestników obrad. Dyskutanci omówili osiągnięcia, dokonali analizy braków oraz wytyczyli metody i plan pracy na polu życia gospodarczego, politycznego, społecznego i kulturalnego Śląska.

Szczególnie serdecznie przyjmowali zebrani wystąpienie mistrza szybkich wytopów **Władysława Truchana** z huty „Kościuszko“ oraz wybitnego przodownika pracy, jednego z inicjatorów Lipcowego czynu pokoju maszynisty **Józefa Forreitera** z parowozowni PKP w Tarnowskich Górach.

W czasie obrad delegacje górników, hutników i kolejarzy zameldowały konferencji o wykonaniu szeregu zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia obrad.

Podsumowania dyskusji dokonał przewodniczący KC PZPR tow. **Bolesław Bierut** (tekst przemówienia podajemy osobno). W końcu obrad dokonano wyboru nowych władz Komitetu oraz uchwalono rezolucję, ustalająca wytyczne prac Komitetu na najbliższy okres.

Zwycięski marsz na południe!
Koreańskie wojska ludowe kontynuują pościg za przeciwnikiem

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w Phenjan komunikat kwatery głównej koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że **wszystkie formacje armii północno-koreańskiej posuwają się w dalszym ciągu na południe.** Oddziały Armii Ludowej przerwały obronę Amerykanów w południowej części prowincji Czwungczung. W czasie ostatnich walk, które zakończyły się zajęciem dwóch miast powiatowych tej prowincji Czinczun i Czonan zginęło lub dostało się do niewoli 600 żołnierzy marionetkowej armii południowo-koreańskiej oraz 360 żołnierzy amerykańskich. 12 samolotów amerykańskich, w tym dwa samoloty B-29 zostały strącone przez lotnictwo północno-koreańskie. Dwaj lotnicy amerykańscy zostali wzięci do niewoli. **Oskrzydlony batalion amerykański uciekł w najwyższej panice, pozostawiając prawie całe swe uzbrojenie.**

* * *

NOWY JORK (PAP) — Ogłoszony w Tokio komunikat kwatery głównej generała Mac Arthura podaje, że **wojska północno-koreańskie kontynuują swą ofensywę. Na głównym froncie wzdłuż szosy biegnącej od Seulu do Taidżon dywizja północno-koreańska atakuje pozycje amerykańskie na północ od Czocziwon w odległości 30 km od Taidżonu.** Komunikat przyznaje dalej, że druga dywizja północno-koreańska walczy na przedpolach miasta Czinczon, położonego w odległości 25 km na wschód od Czonan. Na północny zachód od Umsong 15 dywizja północno-koreańska posunęła się znacznie naprzód

W okręgu Czonan-Czocziwon formacja armii północno-koreańskiej — jak stwierdza komunikat kwatery Mac Arthura — dokonuje manewru oskrzydlającego.

* * *

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Tokio, że **oddziały pancerne i piechota północno-koreańska odcięły drugi batalion amerykański**, złożony z tysiąca żołnierzy oraz kilku czołgów amerykańskich, które po raz pierwszy zostały rzucone do akcji.

Reuter donosi również o **ożywionej działalności partyzantów na wschodnim wybrzeżu Korei Południowej na południe od Uczin.**

Ambasador RP w Paryżu J. Putrament wraca do kraju

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R. P. odwołał ze stanowiska ambasadora R. P. w Paryżu ambasadora — **Jerzego Putramenta.**

Ambasador Putrament poświęci się pracy politycznej i literackiej.

Międzynarodowa Federacja Kobiet solidaryzuje się z narodem koreańskim

GENEWA (PAP). **Jak donoszą z Paryża, Międzynarodowa Demokratyczna Federacja Kobiet przyłącza się do apelu Światowej Federacji Związków Zawodowych w sprawie Światowego Tygodnia Solidarności z Narodem Koreańskim.**

Rekordowe osiągnięcia robotników huty „Pokój“ realizujących Czyn Lipcowy

KATOWICE (PAP). W ramach zobowiązań dla uczczenia Święta Odrodzenia, w których robotnicy huty „Pokój“ postanowili zwiększyć swą wydajność i osiągnąć szczytową dzienną produkcję, **uzyskano w dniu 8 bm. wspaniałe wyniki produkcyjne.**

20-osobowa brygada walcowników z mistrzem **Augustynem Majnusem** na czele, uzyskała rekordowe osiągnięcie **wytwarzając w ciągu jednej zmiany 454 tony wyrobów.**

O wspaniałym osiągnięciu produkcyjnym melduje również mistrz szybkich wytopów huty „Pokój“ **Karol Waduła.** Waduła, pracując razem z wytapiaczami **Józefem Pawlikiem** i **Jerzym Bartoniem** oraz ładowaczem Ewaldem Kaczmarczykiem przeprowadził wytop w rekordowym czasie 3 godzin 10 min. Dotychczasowy najkrótszy wytop — wykonany również przez Wadułę z tego samego pieca — w którym przeciętnie wytop przeprowadza się w ciągu 5 do 6 godzin — **wynosił 3 godz. 21 min.**

Komunikat

Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju, komunikuje, że w dniu 11 - 7 - 1950 r. o godz. 17,00 w sali teatru „Melodram“ (gmach ORZZ ul. Traugutta 18) odbędzie się **Konferencja Wojewódzka przedstawicieli dzielnicowych i powiatowych komitetów obrońców pokoju.**

Ofiarną i wytężoną pracą

budujemy socjalizm w Polsce – utrwalamy pokój świata

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR Tow. Prezydenta Bolesława Bieruta wygłoszone na II Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Katowicach

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

szczególnych zjednoczeń idzie po linii najmniejszego oporu, obciążając pracą dodatkową wszystkich robotników górnictwa węglowego.

Wojewódzka organizacja partyjna godzi się z tą metodą — mimo swego krytycznego stosunku do niej. Kopalniane organizacje partyjne w zakładach, nie wykonujących planu, nie czują się odpowiedzialne za ten stan rzeczy. W ten sposób zła organizacja pracy w części kopalń nabiera cech trwałości. Równocześnie nadmierny wysiłek załóg, wykonujących oprócz własnych planów niedobory planu ogólnego, podważa prawidłową organizację pracy w całym przemyśle. Ogólne wyniki produkcji zaciemniają obraz w poszczególnych odcinkach, demobilizują uwagę i prowadzą do wypaczeń na polu walki o właściwą dyscyplinę pracy.

Są to objawy i skutki nie nowe. Wskazywała na nie uchwała Biura Organizacyjnego KC **„O zadaniach organizacji partyjnej w przemyśle węglowym"**, polecona do zreferowania i przedyskutowania na naradach aktywu i zebraniach wszystkich partyjnych organizacji kopalnianych.

Od chwili podjęcia tej uchwały upłynęło 5 miesięcy. Trzeba stwierdzić, że poza referatem tow. Olszewskiego, który sprawom produkcyjnym poświęcił wiele uwagi, wytyczne uchwały Biura Organizacyjnego nie znalazły dostatecznego odbicia w obradach konferencji. Czy organizacje kopalniane nie przyswoiły sobie ich należycie, czy też przeszły nad nimi do porządku dziennego? Prawdopodobnie zachodzi tu podobny wypadek, o jakim wspominała tow. Pawlakowa, gdy **ważne uchwały instancji partyjnych ulegają rychłemu zapomnieniu jeśli się nie kontroluje ich wykonania.**

Przeczytałem ponownie tę uchwałę i sądzę, że jest ona całkowicie aktualna. **Zasługuje — moim zdaniem — na to, aby zapoznały się z nią jeszcze raz, ale już z największą wnikliwością — wszystkie partyjne komitety województwa i organizacje kopalniane.**

Tow. Olszewski w swoim referacie postawił jasno zadania organizacji kopalnianych w dziedzinie zabezpieczenia prawidłowej organizacji pracy przemysłu węglowego. Są one całkowicie zgodne z wytycznymi uchwały Biura Organizacyjnego, o których mowa.

Uchwała ta stawia, między innymi, zarzut organizacjom partyjnym, **że „nie analizują konkretnych zagadnień produkcyjnych i nie biją się planowo i systematycznie o usunięcie przeszkód, hamujących prawidłową pracę kopalń".**

Czy słuszny jest ten zarzut? Z przebiegu dyskusji, w której, niestety, nie dominowały konkretne zagadnienia produkcyjne i wnioski zmierzające do usunięcia istniejących nadal przeszkód w prawidłowej pracy wielu kopalń, wynika — moim zdaniem — **że zarzut jest nie tylko słuszny, ale w dalszym ciągu wysoce aktualny. Naczelnym przecież zadaniem każdej organizacji partyjnej w kopalni, hucie czy fabryce, w każdym zakładzie pracy winna być walka „O WYKRYWANIE I PEŁNE WYKORZYSTANIE REZERW I MOŻLIWOŚCI PRODUKCYJNYCH", walka ze wszystkim, co narusza lub hamuje prawidłowe procesy produkcji, co utrudnia równomierne, systematyczne, codzienne wykonanie planu.**

Nikt nie kwestionuje doniosłych osiągnięć polskiego górnictwa węglowego i było by wysoce niesprawiedliwym i błędnym niedocenianie tych osiągnięć. **Są one przecież wyrazem niezwykłego poświęcenia, oddania, wzruszającej wprost i budzącej najwyższy szacunek i uznanie ofiarności naszej braci górniczej, tej przodującej armii pracy, którą szczyci się nasz naród. Ale właśnie dlatego obowiązkiem naszym jest troszczyć się o to, aby ta ofiarna praca górnicza przynosiła narodowi pełny swój plon, aby jej wyniki nie były pomniejszane przez złą organizację pracy lub ociąganie się maruderów, przez naruszanie ogólnej dyscypliny pracy ze strony zacofanych grup robotniczych, które nie chcą kroczyć we wspólnym ze wszystkimi szeregu.**

Jakie przeszkody hamują prawidłową pracę naszych kopalń i zakładów produkcyjnych? Hamuje ją wadliwa organizacja procesu produkcji w samym zakładzie. Tow. Dworaczek z kopalni im. Stalina przytaczał niektóre przykłady złego zaopatrzenia kopalń, jak np. nieodpowiednie taśmy gumowe do pancerzy lub braki w sprzęcie elektrotechnicznym, co oczywiście utrudnia proces produkcji, ale co przecież łatwo usunąć, nawet przy odrobinie inicjatywy ze strony zarówno dyrekcji, jak i rady zakładowej. Dziwne jest raczej, że organizacja partyjna kopalni nie umie przezwyciężyć nawet tak stosunkowo niewielkich trudności. Poważniej przedstawia się natomiast taka sprawa, o której również mówił tow. Dworaczek, jak nieodpowiedni skład załogi, stawianie na odpowiedzialnych odcinkach pracy nieodpowiednich ludzi, dysproporcja między liczbą pracowników na dole i na powierzchni, chaotyczne rozmieszczenie wyrobisk, co powoduje zwiększenie trudności transportowych i konieczność dodatkowej liczby ludzi do ich obsługi, wreszcie szereg innych błędów w organizacji pracy załogi.

Ale przecież i te trudności są do usunięcia, jeżeli je organizacja partyjna widzi, jeżeli sygnalizuje o nich właściwym ogniwom administracji, wreszcie — jeżeli walczy o ich usunięcie. Z trudnościami i niedociągnięciami trzeba walczyć — oto o czym powinna pamiętać zawsze i wszędzie każda organizacja partyjna.

Walczyć trzeba z nieudolnością ludzi niedostatecznie doświadczonych. Środkiem w walce jest w tym wypadku rada, zorganizowanie fachowej pomocy, wreszcie krytyka, gdy nieudolność jest wynikiem nie tyle braku doświadczenia, co słabego poczucia odpowiedzialności. Jeśli i krytyka nie pomaga, trzeba wyciągnąć wnioski organizacyjne. Walczyć i ostro trzeba walczyć z lenistwem, łazikowaniem, bumelanctwem, z wszelkiego rodzaju anarchią drobnomieszczańską, wnoszącą rozkład w organizację pracy produkcyjnej.

(Podsumowanie dyskusji)

Rewolucyjne znaczenie socjalistycznej dyscypliny pracy

Klasie robotniczej obca była zawsze anarchia, ponieważ klasa robotnicza ma w sobie **wrodzone poczucie organizacji**, do której przyucza ją zarówno sam proces produkcji, jak i tradycja walki klasowej. **Klasa robotnicza z najwyższą niechęcią odnosi się tym bardziej dziś do nieponiów, łazików, bumelantów, nierobów, ponieważ ma ona w sobie nie tylko wrodzone poczucie klasowej dyscypliny organizacyjnej, ale i świadomość, że nowy i sprawiedliwy ustrój społeczny można urzeczywistnić tylko przez wytężoną, ofiarną planową pracę.**

Klasie robotniczej nie trudno jest dziś uświadomić sobie przełomowe, rewolucyjne znaczenie socjalistycznej dyscypliny pracy, która jest przeciwieństwem burżuazyjnych stosunków społecznych. **„Kto nie pracuje — ten nie je" — taka jest socjalistyczna, proletariacka zasada stosunków społecznych.**

Kapitalistyczne stosunki społeczne cechuje anarchia, wśród wyzyskiwaczy i przymus w stosunku do klas wyzyskiwanych. W społeczeństwie socjalistycznym dyscyplina pracy jest formą organizacji i świadomego współudziału ludzi w procesie wytwarzania dóbr, których jedynym gospodarzem jest sam lud pracujący. Kto narusza dziś dyscyplinę pracy? Wałkoń, bumelant, który chciał by otrzymać od społeczeństwa możliwie najwięcej, dać zaś społeczeństwu możliwie najmniej, albo też świadomy wróg władzy ludowej.

Psychika tych darmozjadów, to psychika tych, których zatruła ideologia kapitalistyczna, ideologia łatwego życia i wyzysku cudzej pracy. Walka z tą ideologią — to właśnie jeden z podstawowych przejawów walki klasowej, która się dziś jeszcze toczy i toczyć się musi dopóki istnieją spekulanci, wyzyskiwacze i wrogowie ludu pracującego.

Z tymi, którzy usiłują łamać socjalistyczną dyscyplinę pracy i w ten sposób dezorganizować społeczny proces produkcji, lub też podważać i osłabiać ogólny plon pracy ludu pracującego — należy walczyć, jak się walczy ze szkodnikami i pasożytami.

Jeśli ich postępowanie wynika z zacofania lub nieświadomości — trzeba ich przekonywać, jeśli ze złej woli — trzeba piętnować i karać.

Czy wielu jest takich, którzy podważają u nas socjalistyczną dyscyplinę pracy? Cyfry statystyki mówią, że jest ich niewielu, niemniej szkoda, jaką wyrządzają naszej gospodarce, jest bardzo wielka. W roku 1949 wśród robotników fizycznych w kopalniach węgla przypadało przeciętnie na każdy tysiąc robotników 30 takich, których nieobecność w pracy była nieusprawiedliwiona. Jeżeli jednak przeliczymy ten stosunek na ogólną liczbę robotników przemysłu węglowego, to otrzymamy około sześciu tysięcy traconych codziennie robotnikodniówek, co wystarcza już do załamania ogólnego planu produkcji.

Walka z łazikami i nierobami musi być bezwzględna i powszechna

W rzeczywistości jednak szkody wyrządzone przez wałkoniów i bumelantów są znacznie większe, gdyż wpływają oni dezorganizująco na przebieg pracy również wówczas, gdy są formalnie obecni.

Dlatego też do walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy musi być wciągnięty cały ogół robotników, którzy swą postawą i wpływem potrafią przeciwstawić się rozkładowemu wpływowi wałkoniów i nierobów na społeczne procesy produkcji i organizacji pracy.

Czy organizacje partyjne i masowe organizacje społeczne mobilizują masy pracujące do tej walki? Niestety nie można powiedzieć, aby czyniły to — przynajmniej, by czyniły to w stopniu dostatecznym.

Rady zakładowe, grupy związkowe bardzo słabo interesują się tym zagadnieniem. **Ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy, jej przepisy i jej społeczne znaczenie nie zostały w sposób powszechny, jasny i zrozumiały przedstawione masom pracującym.**

A przecież był to elementarny obowiązek zarówno organizacji zawodowych, jak partyjnych. Wałkonie i bumelanci zrywają plany, obniżając przez to wprost i bezpośrednio zarobki robotników w tych kopalniach, gdzie plany nie są wykonywane.

Łamanie dyscypliny jest również jedną z przyczyn, obniżających wydajność pracy. Walka z tymi objawami, walka o socjalistyczną dyscyplinę pracy musi więc być powszechna, masowa, zdecydowana.

O niedostatecznym zrozumieniu wagi i znaczenia tej walki mówią również fakty wypaczeń przy stosowaniu przepisów o dyscyplinie pracy przez niektóre ogniwa administracji kopalnianej, które dotknięte są bezdusznym biurokratyzmem.

Musimy wytępić burżuazyjne tradycje nacjonalistyczne

Bardzo ważnym problemem, który znalazł słuszną i właściwą ocenę zarówno w referacie tow. Olszewskiego, jak w dyskusji, jest sprawa antagonizmów dzielnicowych, przejawiających się jeszcze tu, na Śląsku i w niektórych dzielnicach kraju na Ziemiach Odzyskanych. Jest jasne, że wszelkie przejawy niechęci czy antagonizmów dzielnicowych są sprzeczne z linią naszej Partii. Są one pozostałością burżuazyjnych tradycji nacjonalistycznych i jako takie powinny być wykorzenione i zwalczane. Niedopuszczalnym wypaczeniem polityki i ideologii naszej Partii oraz polityki władzy ludowej byłaby jakakolwiek tolerancja w stosunku do osób, które niechętnie czy nieprzyjaźnie odnoszą się do ludności autochtonicznej Śląska, Opola lub Pomorza. **Ludność ta przetrwała na tej ziemi od wieków, zachowując mimo wielowiekowego nacisku polityki germanizacyjnej swą polską mowę śląską czy kaszubską, swoje prastare stroje, tradycje i zwyczaje ludowe.**

Tylko zaślepieni nacjonaliści burżuazyjni, wrogowie ludu pracującego, usiłują podszczuwać poszczególne warstwy ludowe przeciwko sobie i podsycają nastroje odrębności i niechęci dzielnicowych, aby w ten sposób wypaczać walkę klasową.

Władza ludowa traktuje ludność pracującą we wszystkich dzielnicach naszego kraju jako swych całkowicie równoprawnych obywateli. Inaczej być nie może i nie powinno.

Propagowanie nastrojów odrębności i niechęci dzielnicowych musi być przez całą naszą Partię zwalczane i piętnowane, jako przejaw przesądów i tradycji reakcyjnych. Musimy stanowczo i zdecydowanie tępić przejawy niechętnego czy wrogiego stosunku do Ślązaków, Kaszubów czy Mazurów w tych ogniwach administracyjnych czy innych, w których tego rodzaju stosunek mógłby się jeszcze w jakiejkolwiek formie ujawniać.

Takiej postawie powinna oczywiście odpowiadać codzienna i praktyczna polityka organizacji partyjnych, zwłaszcza na odcinku kadr, to znaczy na odcinku wychowywania, doboru, szkolenia i rozmieszczenia aktywistów i pracowników aparatu partyjnego, państwowego i społecznego.

Całkowicie słuszne są wypowiadane w czasie obrad poglądy **o konieczności wyrównania i naprawienia wszelkich wypaczeń z pierwszego okresu nieuregulowanych jeszcze stosunków powojennych wobec autochtonicznej ludności śląskiej**, które wyrażały się w pomijaniu tej ludności i traktowaniu jej w sposób **lekceważący** i sprzeczny z polityką i ideologią naszej Partii.

Wciągnąć jak najszersze masy pracujące do wielkiej, twórczej pracy

Należy wzmóc pracę polityczną, kulturalną, oświatową i organizacyjną wśród tej części ludności autochtonicznej, która nie była dotychczas wciągnięta w krąg tej pracy, lub też ulega wpływom reakcyjnym. **Wciągnąć jak najszerzej masy pracujące Śląska do wielkiej twórczej pracy, którą podjął i prowadzi niezmordowanie cały polski lud pracujący, pod kierownictwem naszej Partii — oto nasze zadanie.**

Wreszcie pragnąłbym jeszcze poruszyć podstawowe zadanie organizacyjne, jakim winna stać się praca nad uaktywnieniem zarówno naszych organizacji, jak i szeregów partyjnych.

O zadaniu tym mówiło się dość dużo na tej konferencji, ponieważ jest to zadanie rozległe. **Mówiło się o konieczności uaktywnienia pracy naszych organizacji partyjnych wśród młodzieży i kobiet, o konieczności większej opieki nad ZMP i związkami zawodowymi, jak również nad innymi organizacjami masowymi. Mówiło się o konieczności wzmocnienia pracy organizacyjnej wśród chłopów małorolnych i średniorolnych**, która to praca jest w województwie katowickim jawnie niedostateczna.

Cóż jednak jest podstawowym warunkiem dalszego pomyślnego rozwoju organizacji partyjnej?

Podstawowym warunkiem jest taka przebudowa metod pracy organizacyjnej, aby każdy członek Partii mógł wypełniać określone, powierzone mu przez Partię zadanie. Mamy w naszych organizacjach partyjnych sporą liczbę ludzi słabo z Partią powiązanych, ponieważ organizacja partyjna nie oddziaływuje na nich, nie zna bliżej ich życia i nie stawia im żadnych wymagań. Jest to zły system pracy. Z kolei bowiem tacy luźnie związani ze swą organizacją członkowie Partii nie oddziaływują również na swoje środowisko, w którym żyją i pracują. Jeśli takich członków Partii jest dużo, ich bierność może przenieść się stopniowo na samą podstawową organizację partyjną. W każdym razie niebezpieczeństwo takie istnieje w tych organizacjach partyjnych, które ograniczają swą działalność do szczupłego stosunkowo aktywu, nie kontrolują pracy pozostałych szeregowych członków Partii, nie wymagają od nich żadnych sprawozdań z ich działalności polityczno - społecznej.

Czym wytłumaczyć np. że niektóre podstawowe organizacje partyjne w poważnych nawet zakładach pracy w ciągu dłuższego okresu czasu nie zwiększają liczby swych członków? Zjawisko takie zachodzi właśnie w wielu podstawowych organizacjach partyjnych województwa katowickiego. Komitety partyjne powinny się tym objawem bliżej zainteresować i wyjaśnić jego przyczyny. Niewątpliwie jednak jedną z przyczyn musi tu być zbyt słabe powiązanie członków Partii z bezpartyjnymi robotnikami, czy chłopami, którzy obserwując bierność członków Partii nie ubiegają się o wstąpienie do Partii, choć wielu z nich uczestniczy we współzawodnictwie pracy lub pracuje aktywnie w organizacjach społecznych. Nie może pracować dobrze organizacja partyjna, która słabo interesuje się swymi członkami, nie wyznacza im żadnych zadań, nie sprawdza ich wykonania.

Stan organizacyjny wojewódzkiej organizacji partyjnej, brak napływu kandydatów do wielu podstawowych organizacji partyjnych, wskazuje na konieczność poważnego przełomu w metodach pracy, w metodach powiązania aktywu partyjnego z szeregowymi członkami Partii, metodach uaktywnienia najszerszych mas partyjnych w kierunku wzmocnienia ich łączności z klasą robotniczą, z masami małorolnego i średniorolnego chłopstwa, z inteligencją pracującą.

W niektórych wypowiedziach ujawnił się niewłaściwy stosunek do kierowniczej kadry inteligencji technicznej. Czujność rewolucyjna nie ma nic wspólnego z traktowaniem w ogóle specjalistów jako wyrazicieli obcej klasowo ideologii. Tego rodzaju postawa nie ma też nic wspólnego z polityką i stosunkiem naszej Partii do inteligencji pracującej i do kierowniczej kadry inteligencji technicznej. Większa część tej kadry zajmuje wiele odpowiedzialnych stanowisk w naszym przemyśle socjalistycznym, wypełniając swe zadania w większości wypadków nader owocnie. **Najbardziej przodująca część tej inteligencji kroczy uczciwie i z najgłębszym przekonaniem w naszych szeregach partyjnych wraz z całą klasą robotniczą, pod sztandarami walki o socjalizm. Trzeba jeszcze mocniej związać najcenniejszą część inteligencji technicznej z naszą Partią.**

Pracować będziemy szybciej i ofiarniej — dla szczęścia naszego narodu i całego świata

Towarzysze!

Wojewódzka konferencja partyjna w swych obradach, wypowiedziach i uczuciach dała wyraz najpiękniejszym wysiłkom i dążeniom bohaterskiego proletariatu śląsko - dąbrowskiego zagłębia węglowego. **Wojewódzka konferencja partyjna wytknęła przed swymi organizacjami partyjnymi szereg doniosłych zadań, które realizować będzie, podnosząc coraz wyżej świadomość mas pracujących, mobilizując je do dalszej walki i do coraz wspanialszych osiągnięć. Kładąc coraz mocniejsze podwaliny pod budowany przez nas gmach naszej socjalistycznej ojczyzny, polska klasa robotnicza krzepić będzie w swych sercach najgłębszą więź solidarności międzynarodowej ze wszystkimi postępowymi siłami świata, walczącymi o wolność i sprawiedliwość. Z najgłębszym oddaniem i gorącą wiarą zwracaliśmy w trakcie naszych obrad swe uczucia ku wielkiemu wodzowi narodów Związku Radzieckiego, jako temu, który toruje drogę najszlachetniejszym dążeniom i myślom ludzkim, który przewodzi ludom pracującym całego świata w walce o pokój i socjalizm.**

Nasze obrady nad dalszym rozkwitem sił naszego kraju odbywają się w chwili, gdy dzielny naród koreański daje zwycięski odpór imperialistycznym napastnikom, którzy usiłują narzucić narodom Dalekiego Wschodu nową tyranię i niewolę.

Ale awanturnicze dążenia tych, którzy sądzą, że siejąc mord i zniszczenia potrafią wstrzymać walkę narodowo - wyzwoleńczą ludów Azji, **muszą obrócić się w niwecz. Żadna bowiem siła przemocy nie podoła już wstrzymać rozpędowego koła walki wyzwoleńczej. Zmienił się już i zmieniać będzie coraz szybciej układ sił świata na korzyść pokoju i wolności.**

Awanturnictwo imperializmu prowadzi nieuchronnie do jego klęsk, obnaża on bowiem w ten sposób swą niemoc i swój upadek. Wyrażając bohaterskiemu narodowi Korei nasze gorące pozdrowienia, przyłączamy się do protestu setek milionów ludzi, którzy potępiają napaść imperialistyczną.

Towarzysze!

Budować będziemy jeszcze ofiarniej, jeszcze szybciej, jeszcze mocniej, niż dotąd, fundamenty socjalizmu w Polsce Ludowej. Wierzymy bowiem niezłomnie, że budujemy dobrobyt i szczęście mas pracujących. Nasza praca i nasza budowa jest równocześnie trwałym i niezawodnym wkładem w potężne dzieło wolności i pokoju świata, któremu przewodzi wielki chorąży pokoju — Towarzysz STALIN.

W setną rocznicę urodzin Iwana Wazowa

MOSKWA (PAP). 10 b. m. minęła setna rocznica urodzin wielkiego klasyka literatury bułgarskiej — **Iwana Wazowa.**

Posiedzenie Klubu Radnych PZPR

Wydział Administracyjno - Samorządowy KŁ PZPR zawiadamia wszystkich Towarzyszy Radnych MRN, że dnia 13 lipca 1950 roku o godzinie 17-ej odbędzie się posiedzenie Klubu Radnych PZPR, w sali konferencyjnej KŁ III piętro

Obecność wszystkich Towarzyszy Radnych obowiązkowa

Piraci powietrzni USA

naruszając granicę czechosłowacką dokonują zrzutów stonki ziemniaczanej

Dwie noty rządu CSR do rządu USA

PRAGA (PAP) — Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji przesłało ambasadzie amerykańskiej w Pradze dwie noty, z których pierwsza protestuje przeciwko zrzutom stonki ziemniaczanej na terytorium Czechosłowacji, druga zaś — przeciwko coraz częstszym faktom naruszania granicy czechosłowackiej przez samoloty amerykańskie.

Pierwsza nota stwierdza, że w ciągu ostatnich kilku dni zachodnie i południowo - zachodnie okręgi republiki, graniczące z amerykańską strefą okupacji Niemiec zostały jednocześnie zaatakowane przez stonkę ziemniaczaną. Stonka ziemniaczana pojawiła się przy tym w okolicach, w których nie ma naturalnych warunków dla jej istnienia. Tak np. w okręgu Karlovych Varów, szkodnik pojawił się masowo w pobliżu dróg, a zwłaszcza szos, a w Sokolowo nawet na ulicach miasta. W okolicach Ceske Budejovice stonkę znaleziono na dachach domów, a we wsi Hranice w połamanych flaszkach, w których stonka została przywieziona. W wielu innych miejscach znaleziono małe pudełka pełne stonki.

Przytoczone wyżej fakty — głosi dalej nota czechosłowacka — dowodzą niezbicie, że obecne pojawienie się stonki ziemniaczanej w Czechosłowacji nie mogło nastąpić i nie nastąpiło w drodze naturalnej, lecz że ten niebezpieczny szkodnik został celowo przewieziony do Czechosłowacji.

Rząd Republiki Czechosłowackiej stwierdza w zakończeniu nota — protestuje jak najostrzej przeciwko celowemu przewiezieniu stonki ziemniaczanej z amerykańskiej strefy okupacji Niemiec do Czechosłowacji. W związku z tym wrogim aktem rząd czechosłowacki uważa za konieczne stwierdzić, iż jest to typowy **akt sabotażu**, który ma na celu, w myśl zamiarów jego autorów zagrozić zaopatrzeniu ludności czechosłowackiej, utrudnić jej pokojowe wysiłki w dziedzinie gospodarczej odbudowy kraju i osłabić jego zasoby ekonomiczne.

Druga nota rządu czechosłowackiego protestuje jak najenergiczniej przeciwko pogwałceniu przez amerykańskie samoloty wojskowe terytorium Czechosłowacji w kilku punktach granicy czechosłowacko-bawarskiej.

Komunikat żniwny

WARSZAWA (PAP) — W dniu 11 bm. we wschodniej części kraju przewiduje się stopniowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz. Na pozostałym obszarze przejaśnienia. Najwyższa temperatura w ciągu dnia może osiągnąć 28 stopni.

W dniu 12 bm. będzie dość pogodnie z możliwym wzrostem zachmurzenia w północno-zachodniej części kraju. Skłonność do burz.

Robotnice radzieckie walczą o pokój

— codzienną pracą wzmagając potęgę swej Socjalistycznej Ojczyzny

Rozmowa z tow. Wierą Dogadajewą, członkiem Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego

Tow. Wiera Andrejewna Dogadajewa, członek Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego, — jest generalnym sekretarzem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego Z. S. R. R. Z zawodu jest inżynierem-ekonomistą i ma ukończone specjalne studia z dziedziny pracy związkowej.

Korzystając z przerwy w obradach zwracamy się do tow. Dogadajewej z prośbą o krótką rozmowę. Delegatka radziecka chętnie się na to zgadza i opowiada nam o pracy oraz życiu radzieckich włókniarzy i odzieżowców.

„Przede wszystkim — mówi tow. Dogadajewa — chcę **przekazać łódzkiej klasie robotniczej serdeczne pozdrowienia od radzieckich włókniarzy i odzieżowców. Życzymy Wam dalszych sukcesów przy realizowaniu Planu 6 letniego.**

Jednym z najważniejszych zagadnień, którym żyją obecnie nasi włókniarze i odzieżowcy, jest **sprawa wypełnienia zamierzeń ostatniego roku Planu Pięcioletniego.** Toteż we wszystkich radzieckich fabrykach robotnicy podejmują **nowe socjalistyczne zobowiązania wykonania przedterminowo planów produkcyjnych.** Organizacje związkowe w zakładach pracy otaczają troskliwą opieką tych, którzy podejmują zobowiązania, pomagają im w dotrzymaniu tych zobowiązań i podsumowują wyniki. Dla organizacji związkowych sprawy te są obecnie **czołowym zadaniem.**

Ostatnie zobowiązania robotników **podejmowane są masowo i z niezwykłym entuzjazmem, bowiem łączone są z akcją podpisywania Apelu Sztokholmskiego, z ruchem obrony pokoju.** Robotnicy radzieccy, podpisując Apel Sztokholmski, manifestując wolę pokoju, potępiając imperialistycznych agresorów, równocześnie składają nowe zobowiązania produkcyjne. **Włókniarki radzieckie dobrze rozumieją, że walka o pokój związana jest z urzeczywistnieniem planów gospodarczych, które przyczyniają się do wzmocnienia potęgi obozu pokoju."**

— Opowiedzcie nam, towarzyszko, o radzieckich kobietach, o włókniarkach i robotnicach fabryk odzieżowych.

„Robotnice naszych fabryk włókienniczych i odzieżowych są bardzo aktywne. Wiele spośród nich **osiąga zaszczytne tytuły przodownic pracy i racjonalizatorek, zdobywając wysokie odznaczenia państwowe.**

W przemyśle włókienniczym **12 tysięcy kobiet zajmuje kierownicze stanowiska.** — Są one dyrektorami fabryk, inżynierami, kierownikami oddziałów i t. p. **19 włókniarek pozyskało sobie tak wielkie zaufanie narodu, że zostały wybrane do Rady Najwyższej Związku Radzieckiego.**

Ogólnie znana jest w kraju majster jednej z fabryk odzieżowych, Suchowierchowa, która zainicjowała **nowy etap walki o jakość produkcji odzieżowej.** Wprowadziła ona mianowicie **społeczną kontrolę jakości.** W każdym zespole wybierana jest jedna z robotnic, która podczas produkcji sprawdza jej jakość, **zatrzymuje towar z błędami, zwracając go do poprawienia.** Na warsztacie robotnicy, przeprowadzającej z wyboru kontrolę produkcji, widnieje chorągiewka z napisem: „Kontrola społeczna".

Wyniki tej społecznej kontroli jakości są doskonałe. Pozwala ona bowiem na wykrycie braków i błędów jeszcze w tym czasie, gdy dadzą się naprawić, a nie po zakończeniu produkcji danego towaru.

Fabryki, w których robotnice zastosowały pomysł tow. Suchowierchowej, dają obecnie produkcję najwyższej jakości. Tow. Suchowierchowa jest laureatką Nagrody Stalinowskiej.

Walka o oszczędność surowca prowadzona jest obecnie we wszystkich fabrykach radzieckich. Przykład dały **tow. Lidia Kononienko — prządka — i Maria Rożnowa — tkaczka.**

Lidia Korabielnikowa — krojczyni, pracująca w jednej z fabryk przemysłu skórzanego, rzuciła w swoim czasie **hasło pracowania przez jeden dzień w miesiącu na oszczędzonym w ciągu miesiąca surowcu.** Hasło to podjęli robotnicy radzieccy w wielu gałęziach przemysłu.

Obecnie również cały przemysł odzieżowy pracuje przez jeden dzień w miesiącu na zaoszczędzonych surowcach.

— My surowce bardzo cenimy — nazywamy je naszym złotem. Hasło oszczędzania surowca, tak obecnie rozpowszechnione w naszym kraju, określane jest jako „ekonomia złota".

W zakończeniu naszej rozmowy **chciałabym podziękować łódzkim robotnikom za serdeczne, gościnne przyjęcie,** a szczególnie załodze Z. P. O. „Wólczanka", **którą odwiedziliśmy ubiegłej soboty. Byłam bardzo wzruszona, rozmawiając z robotnicami** „Wólczanki", **bowiem widziałam zapał i entuzjazm z jakim pracują dla sprawy pokoju i Polski Ludowej. Widziałam,** że kobiety **polskie z całą świadomością walczą o pokój, z pełną wiarą w swoje zwycięstwo i dobrze rozumieją, że swoją codzienną pracą przyczyniają się do wzmocnienia siły obozu pokoju, do budowania wspaniałej socjalistycznej przyszłości. —"**

To i owo

Na wyścigi ze świnią

„Co kraj, to obyczaj" — powiada przysłowie. I tak na przykład obyczajem studentów Związku Radzieckiego i wzorujących się na Związku Radzieckim krajów demokracji ludowej, jest osiągać jak najlepsze wyniki w nauce, przysposabiać się do szczytnych zadań, stojących przed inteligencją naukową, inteligencją pracującą. Natomiast w USA.., Eh, tam akademicy mają zgoła inne zainteresowania. Wiadomo (tak przynajmniej utrzymuje urzędowa propaganda Stanów Zjednoczonych) — „wyższa" (amerykańska) „kultura" obowiązuje. Do czego obowiązuje? Do wręcz niesamowitych rekordów. Np. (pisaliśmy już o tym): kto dalej splunie. Ale nie tylko to. Wachlarz kulturalnych ambicji akademickiej młodzieży amerykańskiej, jest przecie o wiele szerszy. Stąd ostatni konkurs: kto więcej zeżre. Konkretnie: student amerykańskiego uniwersytetu w Michigan, Paul Schith, zobowiązał się „pod względem apetytu" prześcignąć trzymiesięczną świnię. Że niby — jak powiada — o wiele więcej od niej skonsumuje.

Omawiając w swoim czasie międzyuczelniany konkurs akademicki w USA p.t. „Kto dalej splunie?" — zwracaliśmy uwagę, iż nie tyle tu głupich studentów amerykańskich należy potępiać, ile ich wychowawców. Tych przede wszystkim z rządu USA. Nikt inny przecie, jeno panowie z Departamentu Stanu inspirowali Schitha w jego zapasach ze świnią. Przecie cała ich działalność nie na czym innym, jeno właśnie na takich zapasach polega. Że mianowicie mają ambicję więcej zeżreć, niż świnia. A to nie zawsze na zdrowie wychodzi. Dowód? Ano, choćby ostatnie wydarzenia na Korei. Zdawało by się, iż nic łatwiejszego, niż — świńskim obyczajem zryć rozkwitający ogród „kraju pogodnego poranka", pożreć wzrastające w nim swobody demokratyczne, dążenie do wolności i sprawiedliwości społecznej.. A przecie — nie wyszło. Krótko mówiąc: świnia po ryju raz po raz dostaje i kwiczy, że „niesprawiedliwość", że „gwałt", że „interesy ONZ zagrożone".,. A po prostu chodzi o to, że się nie udało zeżreć tego, na co się miało niezdrowy, świński apetyt...

E. TAM

ZAŁOGA ZPB im. SZYMAŃSKIEGO przełamuje trudności

Dobra organizacja pracy - źródłem sukcesów

Tkalnia ZPB im. Szymańskiego nie wykonała planu w I kwartale roku bieżącego.

Pamiętam, jak to wtedy towarzysze z „Siedemnastki Bawełnianej" podawali na swe usprawiedliwienie że winne tu są zmiany temperatury, brak aparatów nawilżających oraz różne plotki, rozsiewane przez tkaczy między sobą, że nie pracują na akord, a tylko na dniówkę. W rzeczywistości zaś powodem niepowodzeń był brak zainteresowania produkcją ze strony dyrekcji, organizacji partyjnej i rady zakładowej oraz brak współpracy między nimi.

— Prasa niepochlebnie pisała o nas — mówią dziś towarzysze ZPB im. Szymańskiego, ale my po każdej publicznej krytyce utwierdzaliśmy się w przekonaniu, że musimy wytężyć wszystkie siły, aby ratować honor naszej fabryki. Jedną z największych bolączek naszego zakładu były postoje, którym postanowiliśmy wydać bezwzględną walkę.

Dlaczego postanowiono przejść na wielowarsztatowość

Przechodzenie na **wielowarsztatowość** podyktowała konieczność życiowa. Ciągły brak wykwalifikowanych tkaczy powodował w tkalni postoje. Toteż na naradach technicznych, które się odbywały z udziałem organizacji partyjnej, rady, kierownictwa oraz czołowych robotników i przodowników pracy, postanowiono **przejść na obsługę zwiększonej ilości krosien.**

W przeciągu kilku tygodni **45** tkaczy przeszło z dwóch na obsługę 4 krosien.

Jesteśmy obok krosien **ob. Ignacego Kaźmierczaka,** jednego z najlepszych tkaczy. Otrzymał właśnie wypłatę.

— W tym miesiącu zarobiłem 25 tys. zł. — stwierdza ob. I. Kaźmierczak. Nastąpiło to wskutek tego, że do swych 2 krosien szerokich dobrałem sobie jeszcze 2 krosna półszerokie.

Zapytujemy, jak mu idzie praca na podwójnej ilości krosien?

— No, łatwo to nie przychodzi. „Pieczone gołąbki nie idą same do gąbki" — mówi stare przysłowie. Ale jeśli mogłem przed wojną pracować na fabrykanta Stolarowa na 4 krosnach, to teraz jest to moim obowiązkiem pracować na takiej ilości dla samego siebie — kończy ob. Kaźmierczak.

Podchodzimy do grupki kobiet, które o czymś żywo rozprawiają. Okazuje się, **że majstra ob. Łabędy jeszcze nie ma,** choć zmiana już dawno zaczęła pracować. Kobiety się niecierpliwią... Obsługiwać 4 krosna, w tym 2 szerokie, to nie byle co, a tu jeszcze majstra nie ma. Muszą czekać na reperację.

Nowe formy pracy brygad remontowych

Wraz z obsługą większej ilości krosien wyłoniła się sprawa **dodatkowych remontów.** Trzeba było krosna przerabiać z prawego na lewe, poszerzać wąskie na półszerokie, przesuwać, aby były bardziej zgrupowane i tkaczom ułatwiały pracę. Było to dodatkowe zajęcie dla brygad remontowych, przeprowadzających przecież remonty bieżące i kapitalne w tkalni. Najdłużej trwały remonty kapitalne krosien, gdyż od kilkunastu do kilkudziesięciu godzin krosno zostawało oderwane od produkcji. Bolączka ta, obok braku wykwalifikowanych sił tkackich, dawała się silnie odczuć, gdyż powodowała nie mniejsze postoje.

— Trzeba skrócić czas trwania remontów kapitalnych oraz utworzyć prężne brygady remontowe — odzywały się głosy na naradach technicznych i wytwórczych.

Dziś już tkalnia może się poszczycić **trzema brygadami remontowymi** z majstrem **ob. Białoskórskim** na czele.

Brygady przejawiają wiele własnej inicjatywy. Obecnie, dzięki dobrej organizacji pracy oraz troskliwej pomocy dyr. techn., **tow. Dąbka,** krosno przeznaczone na remont kapitalny bywa unieruchomione zaledwie przez 4 godziny. Po prostu brygady wyremontowały kilka krosien ze złomu i mają zapasowe. Teraz krosno, przeznaczone do kapitalnego remontu, przywożone jest w całości do warsztatu mechanicznego a inne , już gotowe, wyremontowane, dostarcza się na specjalnym wózku do sali produkcyjnej. Bez zbytniego pośpiechu, brygady remontowe gruntownie i dokładnie remontują krosna. Toteż park maszynowy tkalni staje się z każdym tygodniem coraz lepszy, a odsetek godzin postojowych zmniejszył się o 5 procent. Zaplanowane remonty krosien w maju i czerwcu wykonano w 100 procentach.

* * *

W związku z takimi posunięciami, w tkalni **podniosła się ilość i jakość produkcji.** Tkalnia wykonała plan w czerwcu **w 103 proc.** a od pierwszego lipca wobec zobowiązań lipcowych nawet wykres na sali pokazuje **107 proc.**

Podniosła się też znacznie **jakość produkcji.** O ile w pierwszym kwartale odsetek prjmy wyrażał się cyfrą 42 proc., to w czerwcu odsetek wzrósł do 61,5 proc. Wykonano również plan w asortymencie.

Do tak znacznej poprawy zarówno ilości, jak i jakości produkcji przyczyniła się **cała załoga,** a szczególnie **młodzież i kobiety.** Ale organizacja partyjna, jak również kierownictwo i rada zakładowa nie mogą ustać w swym dążeniu do dalszego podźwignięcia zakładów. To są pierwsze kroki i osiągnięcia załogi, które to czynniki powinny stale się rozwijać.

M. S.

Śladem naszych korespondencji

Po ukazaniu się korespondencji tow. Polankiewicza, omawiającej sprawę przewlekłego remontu kompresora Łódzkich Zakładów Guz. Galant., Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe w Łodzi przesłało nam wyjaśnienie. Wynika z niego, że remont nie został wykonany w terminie wskutek znacznych trudności przy uzyskaniu potrzebnych materiałów. Zaznaczono również, że obecnie remont kompresora dobiega końca.

* * *

Prawdziwość podanych przez tow. Chęcińskiego faktów w korespondencji pt. „Nieplanowa gospodarka w budownictwie" potwierdziła dyrekcja PPB, stwierdzając przy tym, że w sprawie tej wszczęte już zostało dochodzenie przez komisarza oszczędnościowego oraz przez Wydział Kontroli Zjednoczenia. Winni niedbalstwa i złego dysponowania transportem PPB zostaną przykładnie ukarani.

* * *

Jak wytknął ob. Robaszkiewicz z ZPW im. Barlickiego, CZPWeł. nie ogłasza wyników współzawodnictwa działów finansowo - księgowych.

CZPWeł. w związku z tym wyjaśnia, że ostateczną decyzję w sprawie wyników współzawodnictwa pozostawiono Gł. Kom. Współzawodnictwa przy Zarz. Głównym Zw. Zaw. Włókniarzy. Jednak pomimo kilkakrotnych interwencji Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy do tej pory nie przesłał odnośnej decyzji.

* * *

W czerwcu ukazały się korespondencje tow. Sobczyńskiego, omawiające w sposób krytyczny stan higieny i bezpieczeństwa pracy w ZPB im. F. Dzierżyńskiego. Referent BHP tych zakładów w zasadzie przyznaje słuszność uwagom korespondenta. Zaznacza jednak, że trudno było usunąć w krótkim czasie wszystkie owe zaniedbania, powstałe i przed wojną i podczas okupacji.

W Planie 6-letnim — czytamy w wyjaśnieniu — bezwzględnie pierwsze miejsce przyznane będzie pracom, związanym ze zmontowaniem reszty zabezpieczeń mechanicznych.

NASI KORESPONDENCI piszą

Wychowujemy nowe kadry

W celu sprawniejszego rozwiązania zagadnienia kadr w Łódzkich Zakładach Maszyn Jedwabniczych, utworzono specjalną komisję kadr, w skład której weszli przedstawiciele org. partyjnej oraz rady zakładowej. Zadaniem tej komisji jest sporządzenie listy pracowników, którzy po pewnym przeszkoleniu mogliby zająć odpowiedzialne stanowiska w różnych resortach fabryki. Do tej pory komisja wyznaczyła około 26 osób. Bezpośrednią opiekę nad nimi będą sprawować członkowie komisji.

Wielu pracowników po kilkomiesięcznej pracy pod okiem tachowców przeszło już kurs, który w znacznym stopniu podniósł ich kwalifikacje zawodowe. Ostatnio postanowiono utworzyć uzupełniający kurs 12 tygodniowy, mający za zadanie zapoznanie mniej zaawansowanych robotników z podstawowymi pojęciami teoretycznymi, jeśli chodzi o wytrzymałość stopów oraz nowoczesnych radzieckich szybkościowych systemów skrawania metali.

W ten sposób uda nam się własnymi siłami usunąć braki istniejące u nas w dziedzinie kadr zawodowych.

J. Cajdler,
Korespondent „Głosu".

Sięgnąć po nowych ludzi

Na uwagę zasługuje akcja, podjęta przez koło ZZK Łódź-Kaliska, które przystąpiło do realizacji uchwał IV Plenum naszej Partii, organizując szereg kursów związkowych w terenie i urządzając wykłady wprost w większych skupieniach kolejarskich.

Jeden z tych kursów, obejmujący 40 godz. wykładów na temat historii ruchu związkowego, osiągnięć gospodarki ZSRR oraz zagadnień, związanych z naszymi zadaniami przy wykonywaniu Planu 6-letniego, rozpoczął się w dniu 7 lipca br. w Warsztatach Łódź-Widzew.

Jednak owe przyszłe, przeszkolone kadry należy właściwie rozmieścić, aby dać im, za przykładem przemysłu, możność odpowiednich awansów według kwalifikacji. Na kolei sprawa ta nie została jeszcze należycie zrozumiana. Często jeszcze utrzymuje się, że rutyna w służbie to rzecz najważniejsza.

Tym ważnym zagadnieniem na odcinku kolejarskim muszą mocniej zająć się organizacje partyjne, aby usunąć jak najszybciej spuściznę przedwrześniowych stosunków na PKP. Trzeba śmielej wysuwać uczciwych, oddanych sprawie kolejarzy na kierownicze stanowiska.

E. Jacak,
PKP Łódź-Widzew.

Same okólniki sprawy nie załatwią

W PCD „Paged", Ekspozytura w Łodzi, w dniu 6 maja r. b. powstały: Klub Racjonalizatorów i Techników, Komisja Usprawnień oraz Komisja Usprawnień Admin.

Został wybrany zarząd, który się ukonstytuował, odbyły się dwa zebrania (w maju i czerwcu) ale nie wpłynął ani jeden wniosek. Dlaczego? Przecież wysłano zarządzenia, okólniki — mówią członkowie zarządu. Snać nie wiedzą, że bez popularyzacji żadne okólniki ani zarządzenia nie dadzą wyniku. Trzeba z żywym słowem i przykładem podchodzić do pracowników, przede wszystkim do robotników, którzy przy swoich warsztatach na pewno mogliby przeprowadzić wiele ulepszeń racjonalizatorskich, lecz po prostu nie wiedzą, jak do tego się zabrać. Dlatego też apeluję do Zarządu Klubu, aby przystąpił do popularyzacji swej akcji wśród robotników.

L. Błaszczyk,
„Paged".

Opuszczony pałac

Podczas pobytu ekipy łączności ZPB im. J. Marchlewskiego w gminie Rząśni miałem sposobność bliżej się zapoznać z pewnym odcinkiem działalności tamtejszej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Otóż we wsi Struży mieści się piękny budynek (siedziba dawnego obszarnika) pozostający obecnie pod opieką wspomnianej G. S. „Samopomoc Chłopska". Jednak gdy się pałac ogląda, nic nie wskazuje na to, że o budynek ktoś się troszczy. Połamane okna, odrapane ściany, zdają się raczej wskazywać na to, że o istnieniu budynku w Rząśni widocznie zapomniano. A szkoda, zarówno chłopi, jak i członkowie ekipy zgodnie uznali, że w pałacu można było by urządzić wspaniały Dom Kultury albo przedszkole.

Czyżby Zarząd G. S. „Samopomoc Chłopska" w Rząśni był innego zdania?

H. Grzejszczak,
ZPB im. J. Marchlewskiego

Zamrożone towary

Ciekawe że jakoś nie można upłynnić wielkich ilości materiałów, niszczejących już u nas od 5 lat i zajmujących niepotrzebnie magazyny.

Tak właśnie w Łódzkich Zakładach Przemysłu Guzikarsko-Galanteryjnego zamrożone są milionowej wartości materiały, których brak tak dotkliwie się odczuwa, jak: 3 tony blaszek do butów, około 5 ton półfabrykatów podkówek, 16 ton drutu aluminiowego o przekroju od 1 do 2 mm oraz masa innych materiałów, które trudno było by tu wymienić.

Czyżby nie można było ich wykorzystać?

Z. Polankiewicz,
ŁZPGG.

Niewykorzystany żłobek

Jeśli się weźmie pod uwagę, że w ZPB im. Marchlewskiego pracuje wiele kobiet, to fabryczny żłobek, posiadający zaledwie 20 łóżeczek, jest o wiele za mały. Żłobek jest czynny na dwie zmiany. Jednak na skutek dziwnych zarządzeń kierownictwa żłobka nie wszystkie łóżeczka są zajęte.

Tak bowiem się dzieje, że zarówno rano, jak i po południu zawsze 10 łóżeczek bywa wolnych. Kierownictwo żłobka tłumaczy to względami higienicznymi. Myślę jednak, że wzorową higienę można będzie utrzymać również i wówczas, gdy w żłobku znajdzie się 20 dzieci.

Poza tym uważam, że załoga ma prawo żądać, aby bez względu na to, czy personel żłobka będzie miał więcej lub mniej pracy, żłobek został w pełni wykorzystany.

J. Lipińska,
ZPB im. Marchlewskiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE
Chińskiej Republiki Ludowej

Chińska Republika Ludowa przezwyciężyła już w zasadzie największe trudności organizacyjnego okresu przebudowy gospodarki i administracji kraju. Działalność ta wymagała olbrzymiego wysiłku w kierunku przebudowy, a ściślej mówiąc — zbudowania na nowo całego aparatu administracyjnego w wyzwolonych rejonach, przestawienia na tory pokojowe całego aparatu partyjnego i przeważającej części aparatu wojskowego, wymagała znalezienia źródeł zaopatrzenia miast w żywność i surowce przemysłowe, wymagała stabilizacji budżetu na rok 1950 oraz zlikwidowania trudności finansowo-ekonomicznych, pozostawionych w spuściźnie przez reżim kuomintangowski.

Obecnie w coraz szybszym tempie, odbudowuje się na całym terytorium kraju wszystkie gałęzie gospodarki narodowej. W dawniej wyzwolonych rejonach, jak np. w Mandżurii, rozpoczęto rozszerzanie sektora uspołecznionego w przemyśle, przede wszystkim w przemyśle ciężkim.

Tak więc w końcu lutego 1950 r. w Pekinie i Tiansinie **odbudowano (w rok po wyzwoleniu) wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe i komunalne, jak również uruchomiono znaczną ilość nowych przedsiębiorstw przemysłowych, zarówno państwowych i spółdzielczych, jak i prywatnych.** Stan zatrudnienia robotników przemysłowych wzrósł w Pekinie o 48 proc., w Tiensinie o 42 proc. W roku 1949 produkcja globalna przemysłu wzrosła w tych miastach o 73 proc. w porównaniu z rokiem 1948. Według sprawozdania Zarządu Miejskiego Szanghaju do 27 maja r. b. (rocznicy wyzwolenia Szanghaju) odbudowano i uruchomiono w tym mieście 98 proc. wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, przy czym produkcja państwowych fabryk włókienniczych wzrosła bez mała dwukrotnie, warsztatów budowy maszyn — o 40 proc., młynów — o 63 proc., fabryk zapałek i papierosów — o 78 proc., produkcja energii elektrycznej — o 66 proc.

Na terenie Mandżurii roczny plan globalnej produkcji przemysłowej wykonano w 104,2 proc., przy czym 78 proc. przypadało na przemysł ciężki, produkujący środki produkcji. W ciągu roku ogólna liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle państwowym, wzrosła o 240 tys. osób; płace ich w porównaniu z majem 1949, wzrosły o 27 proc. Na sektor znacjonalizowany przypada 67 proc. mocy wytwórczej całego przemysłu. Zatwierdzony na rok 1950 plan produkcyjny przewiduje dalsze rozszerzenie sektora państwowego i spółdzielczego w handlu i przemyśle. W porównaniu z rokiem 1949, produkcja ich wzrośnie o 93 proc., przy czym 79 proc. produkcji globalnej stanowić będzie wytwórczość przemysłu ciężkiego.

W skali ogólnokrajowej, według danych Komitetu Finansowo-Ekonomicznego Centralnego Rządu Ludowego, w początkach 1950 r. na sektor państwowy przypadało 70 proc. wydobycia węgla, 90 proc. produkcji stali, 50 proc. produkcji surówki, 78 proc. produkcji energii elektrycznej, 50 proc. produkcji wyrobów włókienniczych, 70 proc. produkcji przemysłu budowy maszyn, 100 proc. przeładunków kolejowych, 33 proc. przeładunków rzecznych i morskich.

Jeśli chodzi o handel hurtowy, to państwowe zrzeszenia handlowe zapewniły zaopatrywanie ludności w sól w 70 proc., w węgiel — w 80 proc., w tkaniny — w 40 proc. oraz zaspokoiły w 30 proc. zapotrzebowanie ludności wiejskiej na zasadnicze artykuły żywności (ryż i mąka).

Dzięki pomocy technicznej i dostawom urządzeń przemysłowych z ZSRR udało się Chińskiej Republice Ludowej w niebywale krótkim czasie odbudować i w znacznym stopniu zmodernizować sieć kolejową wyzwolonych rejonów, jak również zakłady górnicze Mandżurii i Północnych Chin. **Po raz pierwszy od 25 lat koleje chińskie stały się dla państwa pozycją dochodową.** Przyczyniło się do tego w wybitnym stopniu zastosowanie przejętych od Związku Radzieckiego metod administrowania gospodarką kolejowo-drogową, metod eksploatacji i obsługi pociągów. Według danych, przytoczonych w numerze 8 czasopisma „Chiny Ludowe", w kwietniu 1950 r. **przeciętne przeładunki dzienne przekroczyły 13 tys. wagonów, podczas gdy w okresie reżimu kuomintangowskiego nie sięgały one cyfry 4 tys. wagonów.** Przeciętny przebieg lokomotywy na dobę dochodzi często do 500 km., podczas gdy poprzednio wynosił on najwyżej 120 km.

Mimo, że wyekwipowanie mandżurskich kopalni węgla w sprzęt techniczny jest na razie dwukrotnie mniejsze, niż w okresie okupacji japońskiej, to jednak **w roku 1949 wydobycie węgla wyniosło 12 milionów ton, tj. bez mała tyle, ile wydobywano w Mandżurii w latach 1935-37.** Stało się to możliwe **dzięki bohaterskiej pracy górników chińskich, którzy zdają sobie sprawę, że obecnie pracują dla siebie i dla swego państwa, jak również dzięki zastosowaniu nowych metod produkcji.**

Ogólna liczba przodowników pracy w samym tylko przemyśle mandżurskim dochodzi do 4.000. Są to ludzie, którzy ustanowili rozmaite **rekordy produkcji,** nieznane dotychczas na terenie Chin.

Wspaniałe sukcesy osiągnięto również **w dziedzinie rolnictwa,** stanowiącego podstawę gospodarki Chin.

W rejonach, na których terenie przeprowadzono całkowicie reformę rolną, a **chłopi stali się gospodarzami skonfiskowanych obszarnikom i kułakom gruntów oraz inwentarza żywego i martwego, produkcja rolna w wyniku pomyślnego przeprowadzenia tegorocznej akcji siewnej osiągnęła poziom przedwojenny,** a w szeregu miejscowości przekroczyła nawet ten poziom pod względem powierzchni zasiewów przeznaczonych pod zasadnicze uprawy żywnościowe oraz bawełnę.

Według dotychczasowych danych, po przeprowadzeniu akcji siewnej łączne rozmiary areałów siewnych przekroczyły o milion akrów początkowe cyfry planu, przewidującego — w porównaniu z rokiem 1949 — wzrost obszarów siewnych pod uprawy żywnościowe o 27—30 proc. i pod bawełnę — o 29 proc.

VII Sesja Centralnej Rady Ludowej, obradująca w kwietniu br. stwierdziła z zadowoleniem, że **w sytuacji finansowo-ekonomicznej i aprowizacyjnej republiki nastąpił przełom w kierunku stałego polepszenia.** Na całym terenie republiki uiszczono państwowy podatek żywnościowy i inne płatne w naturaliach podatki za rok 1949. a w szeregu miejscowości również i za pierwszy kwartał 1950 roku. Scentralizowanie windykacji i dystrybucja tych podatków, stanowiących zasadniczą część wpływów budżetowych, pozwoliła rządowi zapewnić utrzymanie aparatu administracyjnego, szkół, milicji ludowej i armii oraz udzielić wydatnej pomocy ofiarom powodzi w roku 1949.

Dzięki centralizacji handlu państwowego i spółdzielczego osiągnięto stabilizację cen artykułów pierwszej potrzeby, przy czym ceny te wykazują tendencję zniżkową. W ciągu ubiegłych miesięcy 1950 roku **ceny żywności w Północnych i Wschodnich Chinach spadły przeciętnie o 25—40 proc., a w innych rejonach — o 10—20 proc.**

Wszystkie te sukcesy świadczą, że **Chińska Republika Ludowa znajduje się u progu nowych, znacznych sukcesów w dziedzinie życia gospodarczego.**

I. Aleksandrow

Symbol pracy chińskiego ludu



Wspaniałym przykładem entuzjazmu pracy, jaki ogarnął wyzwolony z jarzma imperialistów naród chiński — jest **most na rzece Sungari.**

Most ten — zniszczony przez uciekające bandy Czang Kai-szeka — przedstawiał kompletną ruinę. Odbudowa mostu — według przewidywań inżynierów — miała trwać cztery miesiące.

Jednakże brygady robotników chińskich dokonały dzieła odbudowy mostu w ciągu miesiąca.

Na ilustracji — widzimy pierwszą lokomotywę — przejeżdżającą po nowoodbudowanym moście.

Historia odbudowy mostu na rzece Sungari została sfilmowana. Film pt. „Most" jest wspaniałym dokumentem woli pracy chińskiego ludu.

Wieczory baletowe
Opery Śląskiej w Łodzi

„Coppelia" balet w 2 aktach Leo Dellibes'a i „Zielony kogut" pantomina Oskara Nedbala.

* * *

Elementarny podział tańców obejmuje tańce artystyczne i ludowe. Oprócz tych tańców rozróżniamy jeszcze tańce towarzyskie i wreszcie sceniczne, a więc te, które stanowią istotę sztuki baletowej: tańce solowe i zespołowe. Ciekawe i bogate są dzieje tańca i sztuki baletowej. Każda epoka historyczna u każdego niemal narodu znaczy się jakimś specjalnym tańcem. O tańcu też można powiedzieć, że jest znakiem i wyrazem swej epoki. Stąd taka liczebność i różnorodność tańców. W tańcu podobnie jak w innych dziedzinach sztuki objawia się bez reszty duch i stopień kultury tego narodu, którego taniec dany jest „własnością". Jaskrawym przykładem słuszności tej tezy może być np. współczesny amerykański taniec jazzowy, na który już dawno febra mody minęła, albowiem dla europejskiego, o zdrowym nastawieniu słuchacza jest to pierwotne i brutalne zjawisko z pojęciem sztuki nie mające nic wspólnego.

Sztuka baletowa zawsze i wszędzie budziła zainteresowanie, jednając sobie licznych miłośników i wielbicieli. Wiek 19 i bieżący mogą się poszczycić długim szeregiem wysoce utalentowanych artystów w tej dziedzinie, aż do genialnych twórców i odtwórców włącznie. Sztuka baletowa osiągnęła swoje szczyty nie w jednym narodzie. Ale przodującym baletem od b. dawnych czasów, był balet rosyjski. I jeśli nawet spośród sławnych gwiazd sztuki tanecznej z początków ubiegłego stulecia ani jedna zrazu do baletu rosyjskiego nie należała. (Lola Montez, Fanny Eysolt i wielka Otero), to ostatnie lat kilkadziesiąt wypełniają nazwiska niemal wyłącznie rosyjskie: Anna Pawłowa, Nina Karsawina, Djagilew i Fokin, Niżyński i Lifar... Mamy też głośne postacie baletu innych narodów. Isadora Duncan (Anglia), Olga Desmona (Szwajcaria), La Argentina (Hiszpania), Rita Sachetto (Włochy) czy Lucy Kieselhausen (Niemcy)...

Taniec baletowy jest wielką sztuką w Związku Radzieckim. Mieliśmy o tym możność przekonać się w roku ubiegłym w Polsce, gdy występował u nas gościnnie zespół moskiewski. I tutaj można by rzucać wiele nazwisk wybitnych baletmistrzów i primabalerin radzieckich (jak Lepieczyńska czy Halina Ułanowa), można by mówić o stojącej na najwyższym poziomie artystycznym sztuce choreograficznej, łączącej piękno układu tanecznego z bogatą instrumentacją muzyczną i pełnowartościowym libretto.

Szkoda, że tych lakonicznych bodaj tylko informacji nie zawierają programy widowisk baletowych, które publiczność chętnie nabywa na spektaklach łódzkich. Nie każdemu bowiem wyjaśni i uprzystępni wszystko artykuł doskonałego zresztą choreografa Jerzego Kaplińskiego pt. „Tańce i muzyka", zawierający kilka zdań... do dyskusji...

Wstęp czy komentarz do programu wieczoru baletowego nie powinien być „szkicem rozprawy na pograniczu estetyki". Przeciętny widz zadowoli się całkowicie drugą częścią wywodów autora — baletmistrza, zapomniawszy już w pierwszym antrakcie pierwszą połowę.

Sądząc z kilku trafnych ujęć zagadnienia, uważać należy, iż Jerzy Kapliński predestynowany jest do napisania monografii o tańcu w jego historycznej perspektywie, czego w literaturze naszej nie posiadamy. Istniejące bowiem publikacje bogatej tematyki tych spraw nie wyczerpują. Ale przejdźmy do omówienia pierwszego z dwóch dotąd wystawionych wieczorów baletowych.

* * *

Nie każdy teatr operowy stać na samoistne wieczory baletowe. Do tego potrzebny jest odpowiednio liczny i należycie przygotowany zespół. Ale tam, gdzie kieruje zespołem choreograficznym Jerzy Kapliński, tam gdzie czołową gwiazdą jest artystka tej miary, co Barbara Bittnerówna — obaw podobnych żywić nie trzeba. Kapliński jest dzisiaj, obok Miszczyka, najlepszym choreografem i reżyserem baletu polskiego. Co prawda niektóre jego koncepcje przysłania niefortunnie stosowany symbolizm — czynnik, który niegdyś zaćmiewał innego znakomitego choreografa naszego — Jana Cieplińskiego, lecz świeżość i oryginalne inscenizatorskie pomysły Kaplińskiego, zwłaszcza te, które nacechowane są świadomą i celową stylizacją, zasługują na uznanie i poklask. Oczywiście niejednolity w sensie walorów artystycznych zespół nie daje jednolitego wyniku w sensie osiągnięć i zdobyczy. To jednak, co widzieliśmy, musi zadowolić każdego. A są pozycje, które nazwać można śmiało b. dobrymi.

Klasyfikować zespołu nie będziemy. Primabalerina Barbara Bittnerówna jest bezsprzecznie w swej klasie wyborną artystką. Jej partner, Jerzy Kapliński — to baletmistrz z prawdziwego zdarzenia. Z kilkudziesięcioosobowego zespołu na plan pierwszy wysuwają się — przede wszystkim Irena Koszałkówna i Lucyna Sotomska. Najlepsze nadzieje na przyszłość rokują również: Lechówna, Tkoczówna, Skotarczak, Zienko, Sawicka i Wąsowiczówna.

Z obsady męskiej bezpośrednie miejsce po baletmistrzu należy się bezsprzecznie Tadeuszowi Burkemu, po nim kolejno: Śnieżyńskiemu, Koziarskiemu, Maksymczukowi, Bolewiczowi, Szromowi i Wencie.

* * *

„Coppelia" Dellibes'a posiada dla widza masowego niewątpliwie walory większe, aniżeli pantomina do niemal groteskowej muzyki Nedbala „Zielony kogut". Dwuaktowy balet do muzyki kompozytora francuskiego jest w koncepcji prosty i jasny, a do jego specjalnych atrakcji należy m. in. mazurek, którym Dellibes chciał dać dowód, nie tylko zainteresowania naszymi tańcami ludowymi, ale i osobistej sympatii dla... Moniuszki, którego osobiście poznał, a który wywarł na nim jak najlepsze wrażenie.

„Zielony kogut" jakkolwiek jest obrazkiem zlekka stylizowanym, to jednak dla zawartego w nim zdrowego humoru — budzi niekłamane zainteresowanie jako niepozbawiona prawdopodobieństwa „przygoda w lesie".

A teraz, reasumując można te uwagi zakończyć stwierdzeniem, że wieczór spędzony w teatrze na tych baletach zaliczyć można bez przesady do wieczorów, dających nam niemało artystycznych wzruszeń. Niech więc te słowa zachęcą miłośników sztuki choreograficznej do obejrzenia obydwu ciekawie zainscenizowanych baletów.

Bolesław Busiakiewicz

Ręce precz od Korei!
Potężny głos protestu ludu polskiego
przeciw brutalnej agresji USA na półwyspie Koreańskim

WARSZAWA (PAP). — Uchwała Centralnej Rady Związków Zawodowych o zorganizowaniu od 10 bm. „Tygodnia Obrony Korei" znalazła żywy oddźwięk wśród najszerszych mas pracujących miast i wsi całej Polski. W fabrykach, hutach i kopalniach, zakładach pracy miast i we wsiach odbywają się masowe zebrania, na których zgromadzeni wyrażają swój najostrzejszy protest przeciwko inwazji na Koreę. Rozpoczęto zbiórkę pieniężną na fundusz pomocy dla ofiar spośród bezbronnej koreańskiej ludności cywilnej barbarzyńsko bombardowanej przez lotnictwo amerykańskie.

Dolnośląski aktyw Zw. Zaw. Pracowników Rolnych reprezentujący 42.000 pracowników PGR, zebrany na plenum zarządu okręgowego we Wrocławiu, z **całą ostrością potępił brutalną agresję Stanów Zjednoczonych.** Pragnąc zadokumentować swą solidarność z ludem koreańskim robotnicy rolni **postanowili zwiększyć swój wkład do sprawy obrony pokoju przez rozszerzenie współzawodnictwa w PGR, podniesienie wydajności pracy, terminowe przeprowadzenie akcji żniwnej, podorywek i omłotów.**

— **Jesteśmy przekonani** — stwierdza w zakończeniu jednomyślnie przyjęta rezolucja — **że ostateczne zwycięstwo należeć będzie do obozu pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej. Wraz z milionami bojowników o pokój całego świata pod przewodnictwem wielkiego chorążego pokoju Józefa Stalina walczyć będziemy w codziennej swej pracy o udaremnienie knowań bandytów imperialistycznych.**

Premie Ministerstwa Rolnictwa i RR
za wykrycie ognisk stonki ziemniaczanej

W związku z zapytaniami, kierowanymi przez zainteresowanych do Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w sprawie premiowania osób, które wykryły w r. b. ogniska stonki ziemniaczanej, Ministerstwo Rolnictwa wyjaśnia, co następuje:

Premie zostały przewidziane w zasadzie za wykrycie ognisk stonki ziemniaczanej, a nie pojedyńczego nalotowego okazu tego szkodnika. W tym zrozumieniu ognisko stonki jest to teren, w którym wykryto w r. b. większą ilość chrząszczy stonki lub ich larw i tylko za takie ognisko mogą być wypłacane znalazcom nagrody.

Biorąc pod uwagę, że dla akcji likwidacyjnej stonki ziemniaczanej najważniejszym momentem jest możliwie najwcześniejsze wykrycie i zameldowanie władzom pierwszego ogniska stonki w powiecie, Ministerstwo wypłaca w takich wypadkach nawet niezależnie od ilości znalezionych okazów szkodnika znalazcy nagrodę w wysokości 10.000 zł.

Z drugiej strony Ministerstwo Rolnictwa, doceniając wkład społeczny w akcję poszukiwania stonki ziemniaczanej, wypłaci ponadto za dalsze dwa ogniska w danym powiecie nagrody po 5.000 zł.

Ministerstwo podkreśla jednocześnie, że akcję poszukiwania i zwalczania stonki całe społeczeństwo powinno uważać za swój obowiązek, zmierzający do zabezpieczenia plonów ziemniaka.

Z frontu akcji żniwnej
50 tys. hektarów żyta zżęto do 8 bm.
Kombajny pracują na polach PGR

WARSZAWA (PAP). W województwach łódzkim, kieleckim, wrocławskim i poznańskim do dnia 8 b. m. **skoszono ponad 50.000 ha żyta.** W woj. białostockim koszenie żyta rozpoczęto w pow. sokólskim.

300 Państwowych Gospodarstw Rolnych w woj. śląskim skosiło już ponad 25 proc. ogólnego areału żyta. W sprawnym i szybkim sprzęcie przodują gospodarstwa PGR **Żyrowa** w pow. strzeleckim, w woj. poznańskim. Zbiory żyta przeprowadzają w całej pełni zespoły PGR w powiatach śremskim, poznańskim, wolsztyńskim i leszczyńskim. Dotychczas skoszono w tych zespołach 3 tys. ha żyta. W poznańskim okręgu PGR przy żniwach pracują 572 kosiarki konne, 269 snopowiązałek konnych i 371 snopowiązałek traktorowych. W zespołach PGR: Kotowo, Grabienowo, Posadowo, Racot i Głuchów **sprzęt żyta przeprowadzany jest kombajnami.** Natychmiast po sprzęcie zbóż robotnicy rolni PGR dokonują podorywek i poplonów. W okręgu PGR Poznań podorywki dokonano na obszarze 1.700 ha, a poplony zasiano na 1.100 ha.

W żniwach okazują rolnikom pomoc hufce młodzieży „SP" i brygady ZMP-owców oraz ochotnicze ekipy robotników z fabryk.

Kongres w obronie pokoju w Bremie

BERLIN (PAP). Jak donoszą z Bremy, rozpoczął tam obrady kongres obrony pokoju, zwołany przez niemieckich robotników portowych, marynarzy i pracowników transportu rzecznego. W pracach kongresu bierze udział 2 tysiące delegatów, reprezentujących ponad 50 tysięcy pracowników Niemiec Zachodnich. Na kongresie są obecni w charakterze gości przedstawiciele robotników portowych Holandii Francji, Belgii i Włoch.

Na marginesie
„Cudo" - twórcy

Czerwona Łódź dała godny i zdecydowany odpór dywersyjnym fabrykantom „cudów", przepędzając ich na cztery wiatry. — **To nikczemna krecia robota różnych typków spod znaku stonki amerykańskiej** — mówiły z oburzeniem robotnice i robotnicy naszego miasta. — **To dzieło międzynarodowych gangsterów i ich rodzimych, kryminalnych narzędzi, niedobitków reakcji, szpiegów, sabotażystów, reakcyjnej części kleru, kułaków, zwykłych wreszcie mętów i szumowin...".**

Głęboka to prawda i niezwykle jasna prawda. Bo na kogóż dziś mogą jeszcze liczyć w swych beznadziejnych wysiłkach zakłócania wspaniałej atmosfery budownictwa pokojowego — zaprzysiężeni wrogowie Polski Ludowej? Przecież nie na świadome masy partyjnych i bezpartyjnych robotników, rozwijających ofiarnie walkę o podniesienie ogólnego dobrobytu, o pokój, o socjalizm, ani na patriotyczne rzesze pracującego chłopstwa i pracującej inteligencji, łączące się w braterskim sojuszu z polską klasą robotniczą przeciw imperialistycznym podżegaczom i ich agentom. Więc cóż pozostaje nikczemnym siewcom zamętu? Ano, jak się to już wyżej rzekło, niedobita garść czarnej reakcji, grupka szumowin i mętów wielkomiejskich, niewielka lista „laureatów" kroniki milicyjnej...

Oto mały spis „filarów", na których wrogowie Polski Ludowej chcieli oprzeć swą ostatnią dywersyjną akcję, mającą przy pomocy rzekomych „cudów" odwodzić ludzi od uczciwej pracy i siać w ich życie rozterkę i niepokój: Rutkowska Janina, zam. przy ul. Łagiewnickiej 15 — prostytutka, Matuszewska Antonina, karana za paskarstwo właścicielka budki (zam. przy ul. Zgierskiej 110), Przybylkiewicz Kazimierz, ul. Andrzeja 13 — **włamywacz,** Beda Jan, Jarzębinowa 7, — **zawodowy złodziej (z niejedną więzienną odsiadką),** Kustosz Jan, ul. Zawiszy 10 — **doliniarz czyli opryszek kieszonkowy, volksdeutsche:** Piekutowska Irena z ul. Pojezierskiej 11, Furman Ryszard z ul. Mielczarskiego 25, **notoryczni złodzieje:** Bogumił Karasiński, Zenon Rogowski, Henryk Pawełczyk, Marian Polański, Zenon Franaszczek, Marian Andrzejczak i inni im podobni przestępcy.

Oni „widzieli na własne oczy" „cudy" i co więcej należeli do ich organizatorów. A kto twierdził; że „cudu" nie było, ten w mniemaniu tych „kryształowych jednostek" okazywał się... niegodny „cudu".

Mówimy o tych sprawach i przypominamy pewne nazwiska, aby raz jeszcze wykazać przy pomocy jakich to **narzędzi** międzynarodowi podpalacze świata i ich rodzimi pachołkowie, szpiedzy i dywersanci, usiłują dokonać wyłomu w murze klasy robotniczej, w murze polskiego ludu pracującego.

Próżne i beznadziejne to wysiłki. Łeb sobie mogą najwyżej rozbić, a tego muru — nie przebiją.

A i to sobie jeszcze winni poniektórzy mocodawcy zza oceanu zapisać węglem na kominie, iż Łódź, to nie Chicago, gdzie panuje kult Al Capone'a i gdzie można wiele osiągnąć (nawet fotel prezydenta) przy pomocy kryminalnych mętów i szumowin.

W stolicy polskiego włókniarstwa, mieście wytężonej, pokojowej pracy — tym większa wzgarda, oburzenie i nienawiść spada na tych, którzy dla osiągnięcia nikczemnych, antyludowych i antypolskich celów wprzęgają w swoją dolarową służbę wszelkie śmieci społeczne — złodziei, spekulantów, paskarzy i prostytutki...

Stef.

11 lipca

Z życia Partii

UWAGA!

Dnia 12. VII. 1950 r., t. j. w środę o godz. 16, odbędzie się odprawa sekretarzy Podst. Org. Part. i Oddz. Org. Part. oraz kierowników personalnych z zakładów leżących w obrębie Dzielnicy Górna—Lewa. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Tow. Ochalski prezesem Sądu Apelacyjnego w Łodzi

Jak się dowiadujemy, stanowisko prezesa Sądu Apelacyjnego w Łodzi objął w tych dniach tow. Stefan Ochalski, dotychczasowy sekretarz generalny Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich.

Dotychczasowy prezes Sądu, ob. Mieczysław Dobromęski, otrzymał nominację na sędziego Sądu Najwyższego w Warszawie.

Łódź i województwo godnie uczczą Wielkie Święto

Przygotowania do uroczystego obchodu rocznicy Manifestu PKWN

W tych dniach ukonstytuował się przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej — **Wojewódzki Komitet Obchodu Rocznicy Manifestu PKWN.** W skład Komitetu weszli przedstawiciele Wojewódzkiej Rady Narodowej, partii politycznych i organizacji masowych.

Wczoraj w salach Woj. Rady Narodowej obradowały komisje i sekcje, wyłonione przez Komitet Obchodu wielkiego święta polskiej klasy robotniczej. Ustalono ramowy program prac komisji uroczystości, które staną się **potężną manifestacją radości mas pracujących z powodu** dotychczasowych osiągnięć, wyrazem wytrwałej walki w obronie pokoju światowego, zapowiedzią dalszych wzmożonych wysiłków ku realizacji doniosłych zadań Planu Sześcioletniego.

Komisja organizacyjna, na której czele stanął tow. **Czesław Pabisiak**, sekretarz Woj. Rady Narodowej i tow. **Zygmunt Solski**, — zastępca kier. Wydz. Propagandy KW PZPR, ustaliła, że do dnia 17 bm. gotów już będzie **szczegółowy program wszystkich imprez** na terenie miast powiatowych i we wsiach. Imprezy te we wsiach odbędą się 23 bm., a w miastach 22 bm. Zespoły świetlicowe, sportowe, radio, orkiestry — skierowane zostaną przez powiatowe komitety obchodu Święta — do poszczególnych gromad na terenie województwa. W gromadach zainstalowane będą megafony. Megafony zostaną również zainstalowane we wszystkich ośrodkach, gdzie odbywać się będą inauguracje nowych obiektów.

Sekcja imprez przy Wojewódzkim Komitecie Obchodu Święta PKWN uruchomi różnego rodzaju zespoły w terenie, zorganizuje również uroczyste akademie w tych zakładach, które wypełniały swe zobowiązania ku uczczeniu Rocznicy Manifestu Lipcowego. W imprezach wezmą udział zespoły świetlicowe ZSCh, ZMP, powiatowych rad związków zawodowych, ludowe zespoły sportowe, Związek Harcerstwa Polskiego. W wielu miejscowościach zorganizowane będą wystawy rolnicze.

ZSCh wprowadza współzawodnictwo między zespołami świetlicowymi w dziedzinie rozwoju czytelnictwa, bibliotekarstwa, sportu ludowego.

Nastąpi także wymiana zespołów świetlicowych i sportowych między miastem a wsią. Na wieś wyjadą zespoły Polskiego Radia z koncertami i śpiewem.

W Łodzi zorganizowana zostanie wspaniała **wystawa, obrazująca dorobek łódzkiej klasy robotniczej w okresie minionych 6 lat** i perspektywy rozwoju we wszystkich dziedzinach — gospodarczej, społecznej i kulturalnej w okresie realizacji zadań Planu Sześcioletniego. Wystawa ta rozmieszczona będzie na ulicach miasta — w pasażu, łączącym Aleję Kościuszki z ul. Piotrkowską i wzdłuż Alei Kościuszki — na odcinku od ul. 22 Lipca do ul. Andrzeja Struga. Po zakończeniu uroczystości, związanych z Rocznicą Manifestu Lipcowego, wystawa uda się w objazd miast i wsi naszego województwa, aby do najdalszych zakątków dotarła prawda o naszych planach już wykonanych i tych, które są w trakcie realizacji.

Szczegółowy program wszystkich imprez, związanych z obchodem, będzie już przygotowany na poniedziałek, 17 b. m. Dnia tego o godz. 10 rano raz jeszcze zbiorą się wszystkie komisje, aby zakończyć ostateczne przygotowania.

Tak więc tego roku, roku wzmożonej walki o pokój, szczególnie uroczyście obchodzić będzie klasa robotnicza naszego miasta i województwa swe Wielkie Święto.



Ubiegłej niedzieli młodzież ZMP z terenu naszego województwa wyjechała na teren województwa olsztyńskiego, by wziąć udział w akcji żniwnej.

Uniwersytety kształcą dziennikarzy — działaczy społecznych i politycznych

Wprowadzenie w obecnym roku szkolnym studiów dziennikarskich na Uniwersytecie Jagiellońskim i Warszawskim stanowi przełom w dotychczasowej praktyce szkolenia dziennikarskiego. Tak bowiem się zdarzyło, że istniały po wojnie jedynie Studium Dziennikarskie przy ANP w Warszawie i przy WSNS w Krakowie. Obecnie, po wprowadzeniu szkolenia młodego narybku dziennikarskiego na najwyższym uniwersyteckim szczeblu, wspomniane studium w Krakowie i w Warszawie zostaną zlikwidowane.

Rozwijające się, w nieznany przed wojną sposób, czytelnictwo gazet milionowe ich nakłady, pojawiające się wciąż nowe wydawnictwa, wszystko to świadczy, że zachodzi potrzeba jeszcze dalszego rozszerzenia zasięgu naszych gazet, że należy podnieść poziom wydawnictw oraz zacieśnić kontakt wydawanych czasopism i dzienników z masami. Aby prasa polska mogła wypełnić stojące przed nią olbrzymie zadania, redakcje pism muszą zostać zasilone nowymi kadrami fachowych dziennikarzy.

Studia uniwersyteckie, rzecz prosta, umożliwią wychowanie takich kadr. Kilkadziesiąt godzin tygodniowo samych ćwiczeń (jak przewiduje program studiów) wskazuje na to, że nie będzie to jedynie szkolenie czysto teoretyczne, a słuchacze poznają w licznych zajęciach praktycznych normalną, codzienną dziennikarską robotę. Pomoże im w tym również obowiązkowa wakacyjna praktyka w redakcjach, której odbycie jest warunkiem przejścia na rok wyższy.

Obliczone na 3 lata studia obejmują, rzecz jasna, wiele zagadnień teoretycznych i nauk ogólnych. Dziennikarz musi się po trochu znać na wszystkim. Ale dziennikarz musi przede wszystkim doskonale opanować naukę, jaką jest marksizm-leninizm. Dlatego w programie studiów bardzo silny nacisk położono na zagadnienia społeczno-polityczne. Nowa treść studiów dziennikarskich umożliwi w ten sposób zasilenie redakcji kadrami dziennikarzy — działaczy politycznych.

Bliższych informacji udziela redakcja „Głosu Robotniczego", Piotrkowska 86, dział korespondentów.

Niegolona golonka



Nie wiem, czy zastanawialiście się kiedyś, mili Czytelnicy, nad przyczyną powstania i znaczenia niektórych wyrazów, bo ja czasem, w wolnej chwili, snuję takie rozważania: na przykład — mówi się szklanka, gdyż naczynie to jest ze szkła, papierośnica — ponieważ służy do przechowywania papierosów, popielniczka — bo strząsa się w nią popiół itd., itd.

Przez dłuższy jednak czas nie mogłem dociec, dlaczego golonka nazywa się golonka, a nie inaczej. Ale od kilku dni już wiem! Wiem, dzięki uprzejmości Łódzkich Zakładów Gastronomicznych, które łaskawie wyświetliły mi tę zawiłą sprawę.

A było to tak:

Wybrałem się z Polcią na obiad klubowy do „Savoy'u", gdzie mieści się obecnie zakład zbiorowego żywienia ŁZG. Lato jest, gorąco, po co ma się Polcia męczyć przy rozgrzanej kuchni w domu?

Na obiad podano golonkę z kapustą i z chrzanem. Nie mam już pretensji o to, że porcje (olbrzymie!) nałożone były na małe talerzyki, co mocno utrudniało jedzenie. Była to taka zabawa: kapusta, golonka i chrzan usiłowały zsunąć się z talerzyka i spaść na obrus, a my nie chcieliśmy do tego dopuścić.

W pewnej chwili Polcia wzięła do ust kawałek golonki, po czym... z zachowaniem wszelkich ostrożności wyjęła go dyskretnie, złożyła na papierową serwetkę i pilnie zaczęła się jej przyglądać:

— Wiesz co? — rzekła po dłuższych oględzinach — zabiorę to ze sobą do domu! Przyda się na szczotkę.

I wtedy zauważyłem, że golonka była obficie porośnięta szczeciną, kłującą, jak małe szpileczki. Zjadłem kartofle, kapustę i nawet chrzan, ale golonki nie tknąłem. Nie chciałem się narazić na pokaleczenie jamy ustnej. Mam tylko jeden pożytek z powyższego faktu: wiem, że golonka nazywa się tak dlatego, że przed przyrządzeniem — należy ją najpierw... ogolić! Co mocno polecam Łódzkim Zakładom Gastronomicznym.

Hipolit Smutny.

Gospodarka zespołowa przyśpiesza mechanizację prac rolnych

Działalność POM-ów na terenie woj. łódzkiego

Coraz liczniejsze przechodzenie z indywidualnej gospodarki rolnej na gospodarkę zespołową przyśpiesza również wprowadzenie nowoczesnej, maszynowej produkcji, usuwającej dotychczasowe zacofanie w pracy na roli.

Gospodarka zespołowa, umożliwiająca zastosowanie w rolnictwie **nowoczesnej techniki**, wyrównując różnice pomiędzy pracą w przemyśle i rolnictwie, uwolni masy chłopów pracujących od ciężkiego fizycznego trudu. Uczyni pracę **lżejszą, wydajniejszą i twórczą**, jak już jest w **w Związku Radzieckim**, gdzie 80 proc. prac polnych zostało zmechanizowanych.

Ogniska rozwoju socjalistycznej produkcji rolnej

Korzystając ze zdobyczy techniki radzieckiej, w oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego na odcinku rolnym, proces **przebudowy ustroju wsi**, proces mechanizacji uprawy ziemi postępuje u nas coraz szybciej naprzód. Powstają wciąż nowe **państwowe ośrodki maszynowe**, bazy, przyśpieszające rozwój **postępowej, socjalistycznej produkcji rolnej.**

Na terenie województwa łódzkiego istnieje już kilka państwowych ośrodków maszynowych, z których część tj. w powiecie kutnowskim i rawsko-mazowieckim po raz pierwszy przystąpiła do działania w **wiosennej akcji siewnej.** Stając już do pracy, mimo trudności organizacyjnych, niemal w ogniu rozpoczynającej się akcji siewnej, zdołały one w poważnym stopniu wpłynąć na zmechanizowanie siewów w spółdzielniach produkcyjnych tych powiatów.

Chociaż pozostałe POM-y zostały zorganizowane dopiero w drugiej połowie czerwca br., dzięki sprężystemu kierownictwu, entuzjazmowi i oddaniu załogi, rozumiejącej znaczenie przebudowy ustroju rolnego, przystąpiły do akcji żniwnej w **pełnej gotowości.**

Jak pracują POM-y

Weźmy dla przykładu **POM w Bogdance**, pow. brzezińskiego, który został zorganizowany 20 czerwca br. Posiada on już bogaty park maszynowy. W tak krótkim czasie kierownictwo zdążyło zawrzeć umowy ze spółdzielniami produkcyjnymi: umowy zbiorowe z chłopami mało i średniorolnymi wielu gromad, zobowiązując się skosić ponad 1000 ha zbóż. Chłopi powiatu brzezińskiego w znacznej większości zdają sobie sprawę z wyższości uprawy mechanicznej. Świadczy o tym choćby fakt, że zbiorowe **podania gromad o zawarcie umowy na prace żniwne napływają ciągle do POM-u, przekraczając już jego możliwości techniczne.**

Załoga POM-u chce temu zaradzić **w drodze przekroczenia ustalonych norm na prace żniwne, co zresztą już w pierwszych dniach żniw udało się jej dokonać.**

Z kogo składa się załoga POM-u w Bogdance?

Dyrektorem jest **tow. Józef Cieślak**, syn robotnika, do niedawna instruktor PZGS-u w Brzezinach. Pierwsze poczynania jego wskazują na to, że nie zawiedzie zaufania Partii, która go na to stanowisko wysunęła. Energiczny, dobry organizator we wszystkich sytuacjach umie sobie radzić.

— Zamówień na prace żniwne mamy wiele. Wszystkie snopowiązałki są na polach spółdzielni produkcyjnych, ale to stanowczo nie wystarcza — mówi tow. Cieślak. Otrzymamy w najbliższych dniach nowe maszyny. Jednak każdy dzień jest drogi, więc ściągnąłem żniwiarki i snopowiązałki z SOM-ów, nie mających dostatecznej ilości zamówień. U nas będą w ruchu do końca żniw — oświadcza z uśmiechem tow. Cieślak.

Nowi ludzie przy pracy

Mechanicy — traktorzyści — to synowie robotników oraz chłopów mało- i średniorolnych, ZMP-owcy w wieku od 18 do 22 lat. Wszyscy prosto z kursu przybyli do nowopowstałego POM-u. Robota im się w rękach pali. Pragnieniem ich jest wykonać jak najwięcej, aby najrychlej zakończyć żniwa. Młodzi traktorzyści samorzutnie przystąpili do współzawodnictwa. Postanowili, że muszą wykonać 200 proc. normy dla snopowiązałek. Na podstawie pierwszych wyników należy sądzić, że postanowienie to wypełnią.

Na polach spółdzielni produkcyjnej **w Nowosolnej**, pow. łódzkiego, kosi zboże 18-letni ZMP-owiec, **Marian Ejsmond**, pochodzący właśnie z Nowosolnej. Członkowie spółdzielni wysłali go na kurs traktorzystów i skierowali do POM-u w Bogdance. Wróciwszy z kursu, otrzymał z miejsca traktor i snopowiązałkę, z którymi przystąpił do roboty w piątek ubiegłego tygodnia.

Pierwszego dnia Ejsmond skosił 8 ha żyta, podczas gdy norma wynosi 6 ha. Lecz mimo to nie jest zadowolony z wyników pracy pierwszego dnia.

— Muszę skosić dziennie przynajmniej 12 ha zboża — powiedział z zapałem. Jeszcze lepiej powiodło się 20-letniemu ZMP-owcowi, Janowi Ciachowi, synowi robotnika rolnego z Rogowa. W pierwszym dniu skosił 9 ha żyta.

Zapał panujący wśród załogi młodzieżowego POM-u w Bogdance pozwala przypuszczać, że POM ten wysunie się na jedno z czołowych miejsc w naszym województwie.

Gdy zwiedza się budynki, w których mieści się POM, widać od razu **troskę o człowieka.** Pomieszczenia na mieszkania dla załogi są gruntownie wyremontowane. Łóżka młodych traktorzystów nakryte czystą pościelą. Wszyscy otrzymali nowe kombinezony robocze i „watówki" na wypadek zimna oraz płaszcze nieprzemakalne.

Trudności

Są jednak również i trudności, spowodowane czy to niedbalstwem, czy też biurokratyzmem niektórych instytucji.

Tow. Cieślak stwierdza, że Centrala Zaopatrzenia TOR stanęła na wysokości zadania, szybko zaopatrzywszy POM v Bogdance we wszystkie potrzebne części wymienne do maszyn. Nie doceniają natomiast znaczenia POM Bank Rolny i Urząd Pocztowy w Tomaszowie.

Pieniądze dla POM w Bogdance znajdują się w Banku Rolnym w Tomaszowie, który winien je przekazać Bankowi Rolnemu w Brzezinach na konto POM. Z niewiadomych powodów nie uczynił tego, co wywoła opóźnienie wypłaty robotnikom.

Urząd Pocztowy w Tomaszowie „zakłada" aparat telefoniczny od marca br., tj. od czasu, poprzedzającego jeszcze powstanie POM w Bogdance. A telefon jest niezbędny, biorąc pod uwagę, że brygady żniwne POM pracują w promieniu kilkunastu kilometrów. W razie uszkodzenia maszyny w polu, szybciej można by było zawiadomić kierownictwo o wypadku, a tym samym szybciej usunąć uszkodzenie.

Komitet Powiatowy w Brzezinach winien zainteresować się, jaka jest przyczyna tych niedociągnięć i spowodować, ażeby jak najszybciej zostały one usunięte, co w poważnym stopniu ułatwi pracę POM w Bogdance i pozwoli jego załodze szybko i sprawnie przeprowadzić pierwszą w Planie 6-letnim akcję żniwną.

I posiedzenie Rady Narodowej m. Łodzi dnia 14 b. m.

W najbliższy piątek, dn. 14 bm., odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady Narodowej m. Łodzi — po uroczystym zebraniu wyborczym, odbytym w maju br.

Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie sekretarza RN z dotychczasowej działalności komisji przy RN oraz powołanie nowych komisji: finansów, oświaty i kultury, budownictwa, komunikacji, zdrowia, pracy i pomocy społecznej, gospodarki komunalnej, handlu, do spraw drobnej wytwórczości, mieszkaniowej i porządku publicznego.

W czasie obrad złożone także zostanie sprawozdanie z akcji remontowej za okres pierwszego półrocza br.

Posiedzenie Rady odbędzie się w auli Politechniki Łódzkiej przy ul. Gdańskiej 155. Wezmą w nim udział delegaci łódzkich zakładów pracy.

Zasłużony wypoczynek w najlepszych warunkach

Wczasy — wielkim dobrodziejstwem dla ludzi pracy

Niespodziewane zmiany rozdzielnika wprowadzają zamieszanie

Do redakcji naszej wpływa ostatnio wiele listów od naszych korespondentów i czytelników, **poruszających sprawę pobytu w domach wypoczynkowych Funduszu Wczasów Pracowniczych.** Piszą o tym: tow. **Stefan Bocheński z PZPJG Nr 8**, znajdujący się na wczasach w Zakopanem, piszą o tym nasi **czytelnicy z willi ZZK w Szklarskiej Porębie** oraz **z wczasów leczniczych w sanatorium ZUS w Ciechocinku.** Wszystkie te listy łączy jedno: radość z dobrze spędzonego urlopu, zadowolenie z pobytu w doskonałych warunkach zdrowotnych oraz kulturalnych.

Chcąc jednak przekonać się, jak wygląda akcja wczasów na podstawie danych cyfrowych, zwróciliśmy się do poszczególnych oddziałów Związku Zawodowego Włókniarzy w naszym mieście, ponieważ związek ten skupia dziesiątki tysięcy robotników łódzkich.

Okazało się, że w wielu wypadkach Zarząd Główny Związku Włókniarzy **w ostatniej chwili zmienił zatwierdzone jeszcze zimą plany akcji wczasów.** Tak więc: oddział III — bawełna otrzymał skierowania w ilości mniejszej niż to zostało uzgodnione. Oddział VII — bawełna znalazł się w podobnej sytuacji. Najlepszy tego dowód stanowi fakt, że ZPB im. 1 Maja, wchodzące w skład tego działu, na czerwiec otrzymały zamiast zatwierdzonych 167 miejsc — 117, na lipiec zaś zaledwie 78 zamiast także 167. Te ilości dla tak wielkich zakładów są stanowczo nie wystarczające.

Jakie wnioski należy wysnuć z przytoczonych przez nas faktów?

Zimą wielokrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że rady zakładowe i dyrekcje w niewłaściwy sposób ustaliły urlopy, że wiele miejsc na wczasach pozostaje w tym sezonie niewykorzystanych. Obecnie zaś powstają innego rodzaju niedomagania — Zarząd Główny Związku Włókniarzy sprawia oddziałom i zakładom pracy przykre niespodzianki. Coś tu jest nie w porządku. Bowiem czyż może być dopuszczalne, aby ustalone już urlopy pozostały niewykorzystane, gdyż w ostatniej chwili automatycznie coś uległo zmianie? Wydaje się więc, że należało by w wielu wypadkach zrewidować obecne przydziały miejsc na wczasach, jak również porozumieć się z innymi związkami, które obecnie urlopów nie wykorzystują w całej pełni, np. ze Związkiem Pracowników Budowlanych i pewną ilość uzyskanych w ten sposób miejsc przekazać włókniarzom.

OFIARY

Koło Zw. Zaw. PIS słuchaczy, przy Centralnej Szkole PZPR im. J. Marchlewskiego w Łodzi, złożyło kwotę zł. 8.734, pochodzącą ze składek członkowskich, na sieroty po poległych towarzyszach — bojownikach o Wolność i Socjalizm.

Dnia 10.VII. 1950 r. przeżywszy lat 56 zmarła

Towarzyszka

ANNA FRANKOWSKA

CZŁONEK KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI OD 1919 R CZŁONEK WYDZ. KOBIECEGO K. O. KPP, INSTR. WYDZ. ORGANIZACYJNEGO NA WOJEW. ŁÓDZKIE. CZŁONEK PPR, A OD ZJEDNOCZENIA CZŁONEK PZPR.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z Państwowego Szpitala Wojewódzkiego — ul. Sterlinga 1-3 na cmentarz komunalny nastąpi w dniu 12.VII. 50 r. o godz. 16.00.

KW i KŁ PZPR

W dniu 8. 7. zmarł w wieku 53 lat

Inż. Konstanty Ekert-Korsat

porucznik W. P. w st. spocz. członek Stronnictwa Demokratycznego

o czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

ŻONA I RODZINA

ZGUBIONO leg. Ubezpieczalni Społecznej, Wojciechowska Alicja, Chojny, Czytelnicza 13. 16054

ZGUBIONO leg. Zw. Zaw. Pracown. Przem. Baw. Nr 214173/12197. Szczepaniak Florentyna, urodz. 18.2. 1885 r., zam. Wrześnieńska 112. 639

Dobrze nam na koloniach!

Do Redakcji „Głosu Robotniczego"

Pozdrowienia z Niechorza, pow. Grypice, woj. szczecińskie.

„Śląc serdeczne pozdrowienia znad morza Kochanym Rodzicom i rodzeństwu, donosimy, że pokonaliśmy pierwsze trudności i mamy normalne warunki. Jesteśmy zdrowi, syci i zadowoleni".

DYŻURY APTEK

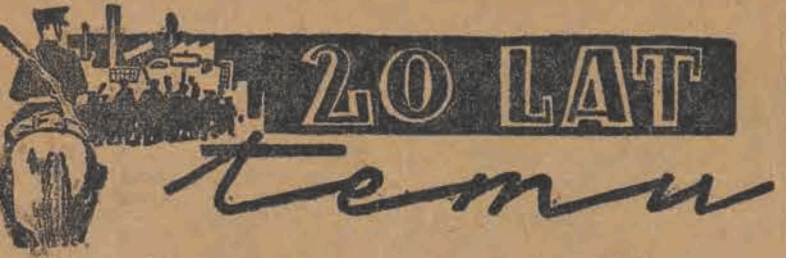
Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Piotrkowska 98 — Bartoszewska, Armii Czerwonej 53 — Czyński, Zgierska 63 — Dancerowa, Plac Wolności 2 — Rowińska - Koprowska, Nowotki 91 — Stanielewicz, Rzgowska 51 — Siniecka, Gdańska 23 — Borkowski.

W ciągu dnia dzisiejszego oraz przez całą noc dyżurują następujące szpitale:

na oddziale chirurgicznym — Szpital Nr. 9 (Radogoszcz, Zgierska 170), na oddziale internistycznym — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22), na oddziale ginekologicznym i położniczym — Państwowy Szpital Wojewódzki (Krzemieniecka 5).

Nr. tel. Pogotowia Ratunkowego — 104-44.



Co pisała prasa łódzka w dn. 11 lipca 1930 r.

CENNA ZGUBA

Pod tytułem „Ile kosztuje znalezienie 2 groszy" — „Republika" opisuje charakterystyczy wypadek.

Konduktor pociągu Warszawa — Kraków znalazł 2 grosze. Zgodnie z przepisami sumienny urzędnik sporządził protokół i odesłał „zgubę" do składnicy przedmiotów zgubionych. Stamtąd moneta powędrowała do Kasy Głównej, następnie przekazano ją do depozytu, a po trzech miesiącach 2 grosze przeszły z odpowiednimi załącznikami do Skarbu Państwa. Manipulacje wraz ze stratą czasu kosztowały ponad 20 złotych.

KATASTROFA OKRĘTOWA NA ADRIATYKU

Na Adriatyku nastąpiło zderzenie okrętu wycieczkowego „Karagiorgie" z motorówką włoską „Manzoni". Wskutek zderzenia — łodzianka Nowakowska zginęła na miejscu, a 15 innych łodzian, uczestników wycieczki wraca do kraju bez bagażów, które zatonęły.

INTERESUJĄCE TYTUŁY

„W szponach sutenera". — „Tajemnicza zbrodnia na krańcach Łodzi". — „Czy Chojnacki zamordował żonę?" — „Rycerski rywal nie chce wyjawić swego zabójcy". — „Pluskwy zjadają ludzi w hotelach łódzkich". — „Wszystkiemu winna teściowa". — „6 kobiet zgwałconych w areszcie w Tomaszowie". — „Szypałkowski przeciął sobie żyły u rąk". — „Tragiczna ofiara totalizatora". — „Wariat zamordował matkę i brata".

ROZŁAM W BBWR

Pięciu posłów, członków Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem postanowiło wystąpić z sanacyjnej partii. Przygotowali oni odpowiednią deklarację.

IGRASZKI HRABIÓW

Pod sensacyjnym tytułem „Krwawy dramat w hotelu" „Republika" opisuje dramat rodzinny dwóch rodów hrabiowskich.

Mianowicie rozwiedziony z urodziwą żoną hrabia Gabriel Edward Piotrowski postrzelił w hotelu Europejskim w Warszawie hrabiego Roberta Smorczewskiego, drugiego męża swej pierwszej żony. Hrabia Smorczewski rozwiódł się w Wilnie ze swą drugą żoną, by poślubić właśnie pierwszą żonę hrabiego Piotrowskiego. Był to już trzeci ślub hrabiego Smorczewskiego, który obecnie leży w szpitalu.

150 GÓRNIKÓW UDUSZONYCH

Liczba ofiar wybuchu w kopalni „Wacława" w Nowej Rudzie (Neurode) doszła już do 150 osób.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

We wtorek, dnia 11 lipca o godzinie 19 opera L. Delibes'a „Lakme".

We środę, dnia 12 lipca o godzinie 19 3 balety: „Cagliostro w Warszawie" J. Maklakiewicza, „Rapsod" P. Perkowskiego, „Bagatela" J. Straussa. Obsada: Bittnerówna, I. Koszałkówna, J. Kapliński, T. Burke, B. Bolewicz oraz zespół baletowy. Przedstawienie zakupione przez ORZZ.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36).

Dyrekcja Państwowego Teatru Powszechnego w Łodzi zawiadamia PT. publiczność, że w okresie od dnia 1 lipca do 31 lipca br., ze względu na urlopy i remonty, Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi, przy ul. Obrońców Stalingradu 21, będzie nieczynny.

Od dnia 3 sierpnia br. wznowienie komedii A. Fredry pt. „Wielki człowiek do małych interesów".

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94, tel. 272-70)

Godz. 19.30 „Śluby murarskie".

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 125)

Nieczynny

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)

Od dnia 1 do 31 lipca teatr zamknięty.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Od dnia 10 lipca do dnia 9 sierpnia nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI w sali przy ul. Jaracza 2, tel. 217-49

Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Wołga, Wołga" godz. 14, 16, 18, 20.

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Przybrana córka" — godz. 16, 18.30, 21.

BAJKA — „Harry Smith odkrywa Amerykę" godz. 18, 20

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 27-50 — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL dla młodzieży (Legionów 2) „Wesoły sublokator" godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) „Nieodrodna córka — godz. 18, 20.

POLONIA — „Oni mają Ojczyznę" godz. 17, 19, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Elwira Madigan", godz. 17.30, 20

ROBOTNIK — „Podróże Guliwera" godz. 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) — „Legitymacja partyjna — godz. 18, 20.

REKORD (Rzgowska 2) „Miłość na lekarstwo — godz. 18, 20.

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Zagubione dni", godz. 17.30, 20

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Siódma zasłona — godz. 18, 20.

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Kłopotliwe alibi" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

TATRY (w ogrodzie) — „Przybrana córka" — godz. 15.30, 18, 20.30.

WISŁA — „Maaret" godz. 16.30, 18.30, 20.30

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Oni mają Ojczyznę", godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Spotkanie nad Łabą" — godz. 16, 18, 20.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Saławat — wódz Baszkirów" — godz. 18, 20.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 8
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

Ze sportu

Bek i Gabrych nie pokonani

Wczorajszy 100-kilometrowy wyścig parami wywołał duże zainteresowanie w Łodzi

Wyścigi kolarskie parami cieszą się na ogół w Łodzi dużą popularnością, toteż wczorajszy wyścig ŁKS Włókniarza ściągnął na tor helenowski sporą ilość publiczności, która chwilami z zapartym tchem śledziła walkę na torze, ale chwilami nudziła się i... ziewała. Bo przecież 100 kilometrów tak szybko się nie przepedałuje i na końcowy efekt trzeba czekać przeszło 2 godziny, w czasie których, tempo wyścigu przechodzi rozmaite fazy i bywają często chwile, że przypomina ono tempo spacerowe. Tak było i wczoraj...

NA STARCIE 8 PAR.

Na starcie wczorajszego „amerykana" stanęło 8 par: Wójcik — Piegat, Siemiński — Włodarczyk z „Ogniwa" warszawskiego, Nowoczek — Hadasik z „Unii Ruchu" chorzowskiego oraz pary łódzkie: Sałyga — Leśkiewicz, Bek — Gabrych, Pietraszewski L. — Borucz, Murowaniecki — Malinowski, Świercz — Pietraszewski M. oraz jedna para mieszana Marchwiński (Łódź) — Janicki (Wrocław).

BARDZO OSTRE TEMPO NARZUCAJĄ PIEGAT I SAŁYGA.

Ze startu bardzo ostre tempo nadali wyścigowi Piegat i Sałyga. Tempa tego z miejsca nie wytrzymał nowo kreowany mistrz Polski na 4 km. Wójcik, który powoli począł pozostawać w tyle. Doping publiczności zdziałał jednakże swoje. Wójcik zacisnął zęby i po kilku okrążeniach odrobił utracone metry, obejmując nawet na chwilę prowadzenie. Warszawianin jedzie jednak równym tempem i nie wytrzymuje nagłych jego zmian, toteż przed każdym finiszem, gdy z reguły ono wzrastało Wójcik z Piegatem pozostawali za czołówką i w rezultacie para ta nie odegrała właściwie żadnej roli w wyścigu, wycofując się wskutek zdekompletowania na ostatnich kilometrach przed metą.



JERZY BEK

ŁODZIANIE WALCZĄ O PIERWSZE MIEJSCE.

Między jakimi parami rozgrywała się walka o pierwsze miejsce — nie trudno zgadnąć. Oczywiście pomiędzy parami łódzkimi: Bek — Gabrych oraz Sałyga — Leśkiewicz. Te dwie pary nadawały ton całemu wyścigowi, a pojedynki Beka z Sałygą na finiszach, w których odległość między nimi była niekiedy tak mała, że trudno ją było dostrzec okiem, były całym jego urozmaiceniem, gdyż żadna z prób ucieczek nie miała wczoraj powodzenia. Finisze wygrywał w większości Bek, ale nie wiele brakowało, aby ostatecznie pierwsze miejsce zdobyła para Sałyga — Leśkiewicz, gdyż na ostatnim finiszu Bekowi, który wczoraj jechał z wyjątkowym pechem, pękł łańcuch i do mety przyjechał tylko, zawdzięczając rozpędowi swej maszyny.

FINISZ ZA FINISZEM.

Pierwsze 10 km. zawodnicy przejechali w b. dobrym czasie 14:12 m. Pierwszy finisz wygrał Świercz przed Bekiem, Marchwińskim i Boruczem. Po kilku okrążeniach Bek złapał już pierwszą gumę, a wyścig rozciąga się na przestrzeni 350 metrów i zaczyna tracić na swej przejrzystości. Chwilami doprawdy zorientować się teraz trudno, gdzie jest jego początek, a gdzie koniec. Zanim trąbka zapowiedziała się zbliżanie 2 finiszu, Bek z Gabrychem trzem parom, a między innymi Wójcikowi i Piegatowi „wbił" okrążenie.

Drugi finisz kończy się zwycięstwem Leśkiewicza przed Gabrychem, a w chwilę później z wyścigu wycofują się Pietraszewski L. i Borucz. Sytuacja jest już wyklarowana. O pierwsze miejsca walczą już tylko dwie pary Bek — Gabrych i Sałyga — Leśkiewicz, gdyż pozostałe są o okrążenie w tyle. Przed III finiszem Bek znowu ma gumę, ale pomimo tego wygrywa ten finisz przed Marchwińskim, Leśkiewiczem i Hadasikiem.

OSTATNI DZWONEK.

Czwarty finisz staje się łupem b. dobrze jadącego Sałygi. Bek zerwał bowiem na jakieś 300 metrów przed metą łańcuch, ale w piątym finiszu jest już pierwszy przed Leśkiewiczem i Janickim. Pierwsze 50 km. przejechano w czasie 1:15,08 godz. Dalsze finisze z wyjątkiem ostatniego wygrał Bek, staczając w nich zacięte walki z Sałygą, posługując się nawet przy tym łokciem, jak to miało miejsce na finiszu przedostatnim, co wywołało protest ze strony przedstawicieli „Gwardii". O ostatnim finiszu już wspominaliśmy. Bekowi pękł po raz drugi łańcuch, toteż finisz ten wygrał Sałyga przed Włodarczykiem i Murowanieckim, w ogólnej jednak klasyfikacji **zwycięstwo odniosła para Bek — Gabrych, przebywając dystans 100 km. w czasie 2:32,47 godz. przed Sałygą i Leśkiewiczem, Siemińskim — Włodarczykiem i Hadasikiem — Nowoczkiem, którzy przybyli o 1 okrążenie w tyle.**

Uwaga akademicy

AZS urządza w lipcu kursy nauki pływania. Nauka odbywać się będzie na basenie Politechniki Łódzkiej — Gdańska 155, w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. 17 — 18.

Jednocześnie odbywać się będą treningi pływackie dla studentów zaawansowanych.

Zarząd Środowiskowy AZS w celu uczczenia święta PKWN organizuje zawody pływackie w dn. 22 lipca br., w których będą mogli wziąć udział jedynie ci studenci, którzy będą uczęszczali na treningi.

Zapisy na kurs i treningi odbywać się będą na basenie od 17. 8. br. w dniach i godzinach wyżej wymienionych.

Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 11 lipca 1950 r.

12.04 Dziennik południowy; 12.25 Przerwa; 13.10 (Ł) W audycji dla wsi — „Wieś czci 22 Lipca"; 13.30 Koncert; 14.00 „Z życia Węgier"; 14.20 (Ł) Muzyka operetkowa; 15.10 J. S. Bach — Suita c-moll; 15.30 „Co by było gdyby drzewa nie było" — audycja dla świetlic dziecięcych; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.20 (Ł) Z cyklu audycji: „Książka i ty"; 16.30 (Ł) Pieśni masowe i rewolucyjne; 17.00 (Ł) Koncert popołudniowy; 18.00 Z frontu brygad „SP"; 18.15 (Ł) „Skrzynka racjonalizatorów; 18.25 (Ł) „Zespół świetlicowy spędza niedzielę na wsi"; 18.45 (Ł) Audycja z cyklu: „Pamiętnik włókniarza; 19.00 Koncert symfoniczny; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.40 „Na muzycznej fali"; 21.15 Audycja dla wsi; 22.00 „Słońce nad kołchozem" — fragm. poematu Gribaczowa; 22.20 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Utwory kameralne J. Haydna.

Jak „Kolejarz" łódzki pokonał „Kolejarza" z Olsztyna

Pierwszy mecz piłkarski w Łodzi o wejście do drugiej ligi rozegrał mistrz naszego okręgu Kolejarz ze swym imiennikiem z Olsztyna. Zwycięstwo, jak już donosiliśmy, uzyskali gospodarze w stosunku 5:2 (3:0). Do przerwy łodzianie zawładnęli całkowicie boiskiem, strzelając w tej fazie gry trzy bramki. Doskonale zagrał Koczewski w ataku, Bzikot na obronie oraz Jach Bogumił w pomocy.

Po zmianie stron drużyna gości zaczęła grać lepiej, wyróżnił się zwłaszcza Siwek w ataku. Goście zdobyli nawet trzecią bramkę, jednak sędzia nie uznał jej wobec „spalonego". Łodzianie nie wykorzystali szeregu dogodnych pozycji. W drugiej połowie kontuzjowany Kmin zamienił się ze skrzydłowym Witkowskim, przez co atak stracił na bojowości.

Bramki dla łodzian strzelili: Koczewski i Kmin po 2 oraz Deska 1.

Dla gości obie bramki zdobył Bałtoń.

Publiczności zebrało się około 2.000.

Obecnie łodzianie wybierają się na poważny mecz do stolicy, gdzie zmierzą się z tamtejszą Gwardią.

Elektryfikacja wsi radzieckiej

Już na długo przed Rewolucją Październikową Lenin podkreślał olbrzymie znaczenie energii elektrycznej dla rozwoju rolnictwa. **„Energia elektryczna** — pisał Lenin — **jest tańsza od siły parowej, znacznie bardziej podzielna, o wiele łatwiej przekazywać ją na wielkie odległości, funkcjonowanie maszyn jest przy tym znacznie bardziej prawidłowe i spokojne — jest ona znacznie dogodniejsza, wobec czego może znaleźć zastosowanie przy młócce, orce i dojeniu, jak również przy sieczkarniach, przygotowujących paszę dla bydła itd."**

Realizując gigantyczny plan elektryfikacji kraju, (plan GOELRO), budując wielką bazę energetyczną dla przemysłu, partia bolszewicka i rząd radziecki jednocześnie popierali wydatnie sprawę budowy elektrowni wiejskich. W r. 1924 rząd radziecki wprowadził specjalne premie za prace związane z zastosowaniem elektryczności w rolnictwie oraz ulgi w taryfach ubezpieczeń dla zelektryfikowanych wsi.

Stworzenie potężnego przemysłu energetycznego w ramach planu uprzemysłowienia kraju radzieckiego oraz umocnienie się ustroju kołchozowego na wsi umożliwiły szybką elektryfikację wsi. W końcu 1932 r. ilość elektrowni wiejskich dosięgła 1.135, o łącznej mocy 65,9 tysięcy KWt, podczas gdy przed rewolucją łączna moc elektrowni wiejskich wynosiła zaledwie 2 tysiące KWt. Wzrosła konsumcja prądu przez wiejskie warsztaty remontu maszyn. Na coraz szerszą skalę elektryfikowano takie procesy jak: zaopatrzenie w wodę, nawadnianie, młocka.

Szybki rozwój mechanizacji rolnictwa, coraz większa zamożność i wyższy poziom kulturalny wsi kołchozowej, rozwój techniczny jej kadr produkcyjnych były bodźcem do dalszego rozwoju elektryfikacji na wsi. Przed Wielką Wojną Narodową rolnictwo radzieckie liczyło już 10.825 elektrowni, o łącznej mocy 375.000 KWt.

W roku 1945 zaczyna się nowy okres potężnego rozwoju elektryfikacji wsi. Zaopatrzona w podpis Stalina uchwała rządu radzieckiego wytyczyła plan robót i przewidziała środki, zapewniające ich pomyślną realizację. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać: **w 1945 r. zbudowano ponad 600 małych elektrowni, przy czym łączna moc wiejskich generatorów wzrosła o 69,7 tys. KWt.**

W pierwszych latach powojennego planu stalinowskiego (r. 1946 i 1947) ilość elektrowni wiejskich wzrosła o 10.000, a ich łączna moc — o 274 tys. KWt. Ilość zelektryfikowanych stacji maszynowo-traktorowych i warsztatów wzrosła w tym czasie o 1.742. **Między 1945 a 1950 rokiem ilość zelektryfikowanych kołchozów wzrosła trzykrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.**

Należy podkreślić, że podczas gdy w pierwszych latach po rewolucji elektrownie dostarczały prądu głównie dla oświetlenia ulic i domów, to w roku 1949 jedynie 35 proc. prądu szło na oświetlenie, a około 65 proc. wykorzystywano jako siłę napędową.

Elektryfikacja odgrywa olbrzymią rolę w trzyletnim planie rozwoju hodowli bydła w kołchozach i sowchozach. Zainstalowane w farmach hodowlanych silniki elektryczne poruszają liczne maszyny do przygotowania pasz, do elektrycznego dojenia, pompują wodę do automatycznych poideł itd. Naświetlanie promieniami ultrafioletowymi kurcząt i prosiąt zwalcza krzywicę i stanowi środek zapobiegający wielu schorzeniom wśród zwierząt.

Państwo radzieckie szkoli pieczołowicie kadry elektryfikatorów rolnictwa. W okresie powojennym otwarto 10 nowych uniwersyteckich wydziałów elektryfikacji rolnictwa, szereg liceów technicznych, zorganizowano wiele kursów dla elektryków wiejskich.

Rząd radziecki zorganizował niedawno specjalny **Instytut Elektryfikacji Rolnictwa.** W ostatnich latach uczeni radzieccy i specjaliści-konstruktorzy stworzyli nowe typy maszyn elektrycznych dla wsi, jak np. **traktor elektryczny, czy skonstruowana przez W. Korolewa trzytaktowa maszyna elektromechaniczna do dojenia krów.**

Olbrzymie perspektywy rokują prace naukowo-badawcze uczonych radzieckich w dziedzinie eksploatacji energii promieniowania w postaci prądów wysokiej częstotliwości oraz promieni podczerwonych, które znajdą zastosowanie przy suszeniu płodów rolniczych oraz tytoniu, przy dezynfekcji zboża oraz worków do zboża i w walce z wszelkiego rodzaju szkodnikami.

Genialne przewidywania Lenina i Stalina, dotyczące znaczenia elektryfikacji dla podniesienia dobrobytu i poziomu kulturalnego pracującego chłopstwa, dla zniwelowania różnic między miastem a wsią, dla stworzenia obfitości produktów i przejścia do komunizmu, doczekały się w kraju radzieckim praktycznej realizacji.

M. Jewreinow,
Członek Akademii Nauk ZSRR.

Z. S. Włókniarz w trosce o wychowanie ideologiczne

W związku z naradą roboczą członków Okręgowej Rady Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" odbytą w dniu 29 czerwca 1950 r. z udziałem członków Zarządów i viceprzewodniczących do spraw wychowania ideologicznego z terenu Łodzi, Rada Okręgowa Zrzeszenia w porozumieniu z Zarządem Łódzkim ZMP po całkowitym przedyskutowaniu i zanalizowaniu zagadnienia szkolenia ideologicznego masy sportowców robotniczej Łodzi postanowiła co następuje:

1. Począwszy od miesiąca lipca 1950 r. zorganizować periodyczną akcję szkolenia ideologicznego.

2. Przeprowadzać odczyty, prelekcje i pogadanki na tematy aktualne w ramach przypadających świąt i uroczystości oraz w związku z sytuacją na arenie krajowej i międzynarodowej.

Materiały i terminarze w-w. szkolenia będą dostarczone wszystkim klubom i kołom sportowym naszego Zrzeszenia przez Radę Okręgową Zrzeszenia „Włókniarz".

Jednocześnie Zrzeszenie „Włókniarz" wzywa wszystkie pozostałe Zrzeszenia do podejmowania tej zaszczytnej akcji w trosce o wychowanie sportowców na oddanych Polsce Ludowej najlepszych synów i córek naszej Ojczyzny.

Wojnowski nie może być sportowcem

W związku z uchwałą zarządu klubu sportowego Związkowiec, z listy członków tego klubu skreślony został zawodnik Wojnowski Benedykt. Ponieważ pięściarz ten prowadził tryb życia nie licujący z godnością sportowca, przeto zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego wystąpił do Polskiego Związku Bokserskiego z wnioskiem o dożywotnią dyskwalifikację zawodnika Wojnowskiego z rozciągnięciem jej na inne gałęzie sportu.

Wysokie zwycięstwo CDKA

MOSKWA. — Leader rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej CDKA pokonał wysoko Dynamo Erywań 4:0 (3:0). Było to 10 zwycięstwo CDKA który ma obecnie po 17 grach 26 pkt.

Kącik szachisty

red. Furs-Wróblewski

W dwunastej rundzie turnieju szachowego poświęconego pamięci Dawida Przepiórki do sensacyjnych wyników należy wygrana Tarnowskiego (Polska) do Awerbacha (ZSRR). Na czele turnieju w dalszym ciągu utrzymuje się Keres (ZSRR) z 11 punktami przy jednej partii odłożonej w lepszej pozycji. Na drugim miejscu Tajmanow (ZSRR) przy 11 zdobytych punktach.

W Szczawnie-Zdroju przebywa mistrzyni Polski dr. R. Hermanowa, która rozegrała seans szachowy na 21 szachownicach z wynikiem: 17 wygranych, trzy remis i jedna przegrana do Niewiadomskiego. Z nierozegranych partii zasługuje na uwagę wynik 17-letniego Ratajskiego z Katowic.

W ramach jubileuszu „Dziennika Łódzkiego" zorganizowane będą w świetlicy „Czytelnika" w dn. 16 bm. turniej: pań, juniorów, seans mistrza Makarczyka i turniej błyskawiczny. Zapisy przyjmuje „Dziennik Łódzki".

Dzień 22 lipca, jako Święto Odrodzenia, szachiści uświetnią seansem szachowym mistrza Makarczyka na wolnym powietrzu w parku „Zdrowie".

Członkowie — szachiści „Ogniska" zbierają się w świetlicy „Rzemiosła Łódzkiego" — Kilińskiego 123 w godz. od 17 do 22, w niedzielę od godz. 10 rano.

O wejście do II ligi PZPN

W grupie drugiej o wejście do II ligi oprócz meczu Kolejarz (Łódź) — Kolejarz Olsztyn spotkały się zespoły Kolejarza z Siedlec i Gwardii Białystok. Wynik uzyskano remisowy 1:1 (0:0).

Tabela obecnie wygląda następująco:

Kolejarz Łódź	2	4	9:4
Gwardia W-wa	1	2	3:0
Kolejarz Siedlce	1	1	1:1
Gwardia Białystok	2	1	3:5
Kolejarz Olsztyn	2	0	2:8

* * *

W nadchodzącą niedzielę Kolejarz Łódź spotka się z Gwardią Warszawa w stolicy.

D-1—18684